

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1-ej w południe.

Cena 25 gr.
egz.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisy redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Leo Motzkin



(:) Paryż. 7. 11. ŻAT. Dziś po północy zmarł tu Leo Motzkin, przewodniczący sjonistkiego A. C. na skutek ataku serca, który trwał pół godziny.

Zawiązał się komitet żałobny, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich stronnictw sjonistycznych. Pogrzeb zmarłego przywódcy sjonistkiego odbędzie się prawdopodobnie we czwartek. Oczekiwany jest przyjazd delegacji ze wszystkich krajów. Komitet żałobny rozważa sprawę przewiezienia zwłok Leo Motzkina do Palestyny.

(:) Niema Motzkina — z głębokim uczuciem bólu wypowiadamy te słowa, które okrywają żalobą i smutkiem cały ruch sjonistyczny. Trudno będzie się przyzwyczaić do braku tego wybitnego działacza i wspaniałego typu człowieka i sjonisty.

Motzkin rozwijał w swym twórczym i produktywnym życiu bardzo rozległą działalność niemal na wszystkich polach renesansu żydowskiego. Był twórcą pierwszego sjonistycznego związku studentów w Berlinie i od zarania sjonizmu brał udział w ruchu sjonistycznym na kierowniczych stanowiskach. Jego zasługi w sjonizmie są wielkie, ale sławę, uznanie i szacunek, graniczący z uwielbieniem, zyskała mu jedna pozycja w ruchu sjonistycznym: od wielu lat dzierżył Leo Motzkin stanowisko przewodniczącego Kongresów sjonistycznych, i nie było frakcji, nie było ugrupowania, któreby kiedykolwiek wysunęło jakiegokolwiek zastrzeżenia przeciwko temu urodzonemu przewodniczącemu parlamentu. Nie zdarzyło się, by kiedykolwiek podniósł się jakikolwiek zarzut przeciwko jego decyzji, przeciwko sposobowi prowadzenia obrad, czy przeprowadzenia głosowania. Motzkin i Kongres sjonistyczny, to były dwa pojęcia silnie ze sobą zespolone i nie można sobie było wprost wyobrazić Kongresu sjonistycznego bez tej charakterystycznej postaci, bez tego mistrza otaczanego powszechną czcią, kierującego swobodnie i z niezwykłą umiejętnością obradami Kongresu. Wystarczyło, by wśród największej burzy kongresowej pojawił się na trybunie Motzkin, a burza uciszała się i obrady toczyły się normalnymi torami. On jeden umiał zdobywać posłuch, on jeden miał zaufanie wszystkich ugrupowań, otaczany był miłością i szacunkiem, bo reprezentował wielki rozdział wspaniałej tradycji sjonistycznej.

Leo Motzkin był czynny i aktywnie współdziałał niemal we wszystkich większych akcjach społecznych ostatniego okresu. Od wczesnej młodości pracował w ruchu sjonistycznym, brał udział we wszystkich Kongresach, był jednym z twórców frakcji demokratyczno-sjonistycznej, był w okresie wojny światowej kierownikiem kopenhaskiego biura sjonistycznego — w Skandynawii zorganizował wówczas wzorową akcję pomocy dla żydowskich ofiar wojennych. Kiedy po wojnie światowej powstał w Paryżu Komitet Delega-

cyj Żydowskich, Motzkin objął generalny sekretariat tego komitetu, a na tem polu położył olbrzymie zasługi w dziedzinie obrony praw żydowskich. Z jego inicjatywy zwołano pierwszą światową konferencję pomocy dla Żydów, która miała na celu skoordynowanie działalności wszystkich żydowskich organizacji charytatywnych. Motzkin podejmował niezliczone ilości interwencji, był mówcą, pisarzem i działaczem, całą duszą oddanym sprawie żydowskiej i sjonizmu.

Przed dwoma laty nadeszła nagle z Paryża wiadomość, że Motzkin ciężko zaniemógł. Z troską śledził wówczas ruch sjonistyczny wiadomości, dotyczące zdrowia Leo Motzkina. Atak sercowy okazał się na szczęście niegroźnym. Motzkin udał się po wyzdrowieniu do Palestyny, zwiedzał tam kolonie i osiedla żydowskie, by zacerpnąć, jak mówił, sił do dalszej pracy. Pełen entuzjazmu powrócił z Palestyny i rzucił się znowu w wir pracy — brał udział we wszystkich konferencjach, jakie się odbyły w związku z sytuacją Żydów niemieckich, brał udział w konferencji przygotowawczej dla Żydowskiego Kongresu Światowego, niestrudzenie kierował obradami XVIII. Kongresu sjonistycznego, wykazując, jak zawsze energię, siłę, żywotność. Jeszcze przed kilku dniami uczestniczył w żydowskiej konferencji w Londynie i wygłosił tam przemówienie, wzywające do skupienia całej akcji pomocy dla Żydów niemieckich na terenie palestyńskim. Wrócił z konferencji do Paryża, gdzie stale mieszkał i tu zmarł.

Zgon Leona Motzkina okrywa ciężką żalobą cały ruch sjonistyczny. Odszedł od nas wierny, oddany Towarzysz idei, pełen zasług dla odrodzenia żydowskiego, odszedł działacz sjonisty-

Dziś w numerze:

Henry Morgenthau: Wojna — w roku 1934
Z. M.: W obliczu wyborów samorządowych (II)
Spacer po prasie palestyńskiej
(K): Goering demaskuje Niemcy
J. D.: Naczelny problem dnia
„Jamim we bjlot” Natana Bystryckiego
Natan Bystrycki: Dzwon
Moassi: „Różowa kukulka”

czny, który symbolizował wielką tradycję sjonizmu i który reprezentował duży rozdział historii jego walk, rozwoju i wzlotów

ליו מוטצקין ולא משתכח

Leo Motzkin urodził się w roku 1867 w miejscowości Browary, niedaleko Kijowa. Po otrzymaniu tradycyjnego wykształcenia żydowskiego udał się na studia do Berlina i tu w roku 1889 założył pierwsze narodowo-żydowskie stowarzyszenie młodzieży. Po wystąpieniu Herzla przyłączył się Motzkin do ruchu sjonistycznego i wkrótce zdobył w ruchu kierownicze stanowisko. Na pierwszych kongresach był on zwolennikiem tzw. „Gegenwartsarbeit” szczególnie w dziedzinie kulturalnej. Motzkin brał udział we wszystkich szerszych akcjach żydowskich w ostatnich 30 latach. Od roku 1925 był przewodniczącym sjonistkiego Komitetu Wykonawczego (A. C.). Stale występował Motzkin, jako przedstawiciel Żydów na międzynarodowych konferencjach, jak np. na kongresie mniejszości narodowych, na kongresach dla popierania Ligi Narodów. Leo Motzkin rozwijał bardzo ożywioną działalność publicystyczną. W latach 1908 do 1914 redagował w Berlinie pismo „Russische Korrespondenz”, poświęcone wolnościowemu ruchowi rosyjskiemu i walce Żydów rosyjskich o emancypację. W roku 1910 wydał Motzkin dwutomowe dzieło o pogromach żydowskich w Rosji. W dziele tem zobrazował historię Żydów rosyjskich od lat 80-tych ubiegłego stulecia aż po rok 1906. W ostatnim czasie wydał Motzkin szereg publikacji o sytuacji Żydów w rozmaitych krajach, m. in. także o sytuacji Żydów w Polsce.

W Palestynie zapanował spokój

(:) Jerozolima. 7. 11. ŻAT. Sekretarz egzekutywy arabskiej Aunibey Abdul Hadi i inni przywódcy arabscy, którzy zostali w ubiegłym tygodniu aresztowani w związku z rozruchami, zostali obecnie za kaucją wypuszczeni na wolność. W szpi-

talu zmarł jeden z Arabów rannych w ubiegłym tygodniu. Sytuacja w Jerozolimie i całej Palestynie powraca już do zwykłej normy. Wszystkie pisma ukazują się normalnie. Strajk arabski został w całym kraju zlikwidowany.

386 majątków zagrożonych licytacją

(Telefonem od naszego korespondenta)

(!) Warszawa, 7. 11. (Sin). W ostatnich dniach ogłoszona była lista majątków ziemskich, wystawionych na licytację na Kresach Wschodnich. Obecnie Towarzystwo Kredytowe Ziemskie wystawiło na licytację nową grupę majątków na terenie b. Kongresówki. Zlicytowanych ma być 386 majątków, między którymi znajdują się majątki, składające się z kilkudziesięciu hektarów. Majątki te

sprzedane będą w drodze przymusowej za drobne długi, wynoszące w niektórych wypadkach 300 do 400 złotych.

Widmo redukcji w bankach

(Telefonem od naszego korespondenta)

(!) Warszawa, 7. 11. (Sin). W bankach warszawskich zapowiadane są nowe redukcje. Związek pracowników bankowych interwenjował przeciwko redukcjom w Banku Zachodnim, prosząc o utrzymanie dotychczasowej liczby personelu kosztem zniesienia pracy wieczornej.

Ofensywa hitleryzmu

Nowe zabiegi. — Fiasko hitlerowskiego emisariusza. — Ciche organizowanie Szwabów.

(Korespondencja własna z Jugosławii)

Djakovo, w listopadzie

Kraje Bałkanu były zawsze dobrymi odbiorcami niemieckiego przemysłu. Przemysł niemiecki opanował zupełnie sytuację i był prawie, że bez konkurencji. Wielkie fabryki miały tutaj swych stałych odbiorców i przedstawicieli, którymi byli prawie że wyłącznie Żydzi. Zwłaszcza w Jugosławii, gdzie przemysł niemiecki cieszył się specjalnym zbytem. Oczywiście, że walka hitleryzmu z żydostwem musiała temu kres położyć. Gdy pierwsze protesty przeciw prześladowaniu Żydów nie pomogły, wymówili kupcy żydowscy w Jugosławii towar zamówiony w Niemczech, ogłaszając tem samem bojkot wszystkiego co niemieckie. Wszystko to działo się nieoficjalnie, gdyż rząd jugosłowiański stał przed zawarciem traktatu handlowego z Rzeszą i nie mógł być za oficjalnym bojkotem Niemiec.

Mimo to okazało się jugosłowiańskie żydostwo uświadomione i dobrze zorganizowane tak, że wkrótce władza niemiecka rozpoczęła nowe zabiegi o odzyskanie straconego rynku. Akcję tę rozpoczął konsul handlowy w Zagrzebiu, odwiedzając osobiście przemysłowców żydowskich, których starał się przekonać o tem, iż Żydom w Niemczech nie dzieje się żadna krzywda. Gdy jednak interwencja jego nie pomogła, spotykając się ze stanowczą odmową ze strony żydowskiej, wpadły firmy niemieckie na nowy pomysł. Zaczęło się od wysyłania listów z podpisami żydowskich osobistości, peticjami gmin wyznaniowych i instytucji żydowskich, a nadobitek wysyłano li tylko żydowskich komiwojażerów i pośredników, zasypując nimi cały kraj. Ci ostatni mieli swych braci przekonać o szkodliwości bojkotu, który niszczy również egzystencję żydowską.

Ponieważ i to się nie udało, wysłał ostatnio rząd niemiecki specjalnego obrońcę i przedstawiciela w osobie p. W. Gomolla, szefa berlińskiego radja. Gomolla wysłano dlatego, gdyż ten obznajomiony ze stosunkami w kraju, miał uchodzić za przyjaciela Jugosławii.

Gomoll musiał sam swe wykłady organizować zwiedzając Sarajevo i Split, a w Zagrzebiu zajął się tem „Reichsdeutscher Hilfsverein“. Ciekawem jest, że emisariusz hitlerowski nie odważył się wystąpić z odczytem ani w Belgradzie, ani w innym serbskiem mieście, gdzie zarówno prasa jak i ludność odnoszą się z wyraźną niechęcią do niemieckiego faszyzmu.

W Sarajevo skończył się pobyt Gomolla fiaskiem. Ludność dała mu niedwuznacznie do zrozumienia, że do dzisiejszych Niemiec nie żywi żadnych sympatyj. Prasa natomiast przyjęła wysłannika Goebbelsa ozięble, zastrzegając się na przyszłość przeciw podobnym wizytom. W Splicie świeciła sala pustkami, a prasa z zadośćuczynieniem konstatuje, iż z wyjątkiem kilku pań nikogo na sali nie było. Oazywista, że Gomoll wszędzie powtarzał to samo. Publiczność dowiedziała się, że nowe Niemcy są „gwarancją pokoju“, który musi być połączony z usunięciem wpływu Żydów na niemiecką kulturę. Wszystko inne, co się w Niemczech działo lub dzieje, jest „ich czysto wewnętrzną sprawą“. Podczas ostatniego odczytu w Zagrzebiu, udało się Gomollowi bawić słuchaczy własnym kosztem. Mowca wziął sygnał tramwajowy za gwizd, zwracając się w sposób teatralny do publiczności: nein, mein liebes Kind, du kannst pfeifen, ich lass mich aber nicht stören. Dopiero uwaga pewnej słuchaczki, iż chodzi o sygnał, uspokoiła referenta, pobudzając publiczność do śmiechu.

Pomimo zdecydowane stanowisko zarówno

miarodajnych czynników jak i ludności nie należy wizyt tego rodzaju lekceważyć. Hitlerizm jest świetnie zorganizowany i nie przebiera w środkach. Jeśli nie idzie inaczej, ucieka się faszyzm niemiecki do środka niebezpiecznego — kupowania sobie przyjaciół. Ostatnio zjednał sobie zwolennika w pewnym profesorze uniwersyteckim, który wygłosił wykład w radjo, wskazując na ważność współpracy Jugosławii z państwem niemieckiem. Ponadto starają się Niemcy zmobilizować Szwabów, rozsiąanych po całym kraju. Następ-

stwa hitlerowskiej ofensywy można stwierdzić zarówno w Zagrzebiu jak i w miastach Wojwodiny, w których Szwabi są dobrze zorganizowani i ulegają wpływowi braci z Rzeszy. Wprawdzie o niebezpieczeństwie niemiecy, gdyż zarówno król — znany ze swego liberalizmu i przychylności dla Żydów — jak i rząd są bezwzględnie przeciwnikami wszelkiej nietolerancji religijnej czy też narodowej. Może to jednakowoż wpłynąć ujemnie na imigrację żydowską z Niemiec. Wielka ilość bezrobotnych w kraju sprzyja hasłom, wypowiadającym się przeciw przyjmowaniu obcych robotników. Dotychczas traktował rząd kwestię niemieckich emigrantów bardzo liberalnie udzielając im prawa pobytu i pracy. Tuszyni, iż żydostwo jugosłowiańskie — które się już zajęło objawami hitlerowskiej propagandy — znajdzie właściwą drogę, by się skutecznie przeciwstawić ofensywie hitleryzmu.

Ch. W.. S.

Gdańsk — czy Hitlerja?

(1) Gdańsk, 7. 11. (PAT) Senator propagandy Batzer ogłosił odezwę, wzywającą wszystkich pracowników umysłowych, kupców itd. W. Miasta Gdańska do przerwania pracy we wszystkich przedsiębiorstwach w piątek najbliższy między godz. 13—14 kiedyto przemawiać będzie kanclerz Hitler. Przerwanie pracy ma — jak zaznacza odezwa — na celu udowodnienie łączności Gdańska z Rzeszą niemiecką.

Grzechy hitlerowskiego senatu W. M. Gdańska

(1) Gdańsk, 7. 11. (PAT) Stronnictwo socjalistyczne w Gdańsku złożyło na ręce wysokiego komisarza memoriał, zawierający wszystkie wypadki naruszenia konstytucji gdańskiej przez obecny Senat

W. Miasta podczas jego urzędowania.

(1) Gdańsk, 7. 11. (PAT). Pobici brutalnie przez umundurowanych hitlerowców w pobliżu miejscowości Letzkau na terenie W. Miasta robotnicy rolni obywatele polscy Adolf Lewrenz oraz Franciszek Beiler za odmowę brania udziału po skończonej pracy w ćwiczeniach wojskowych zostali osadzeni w areszcie rzekomo z powodu zgłoszenia powyższego faktu w biurze Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku. Wypadek powyższy miał miejsce z końcem ubiegłego miesiąca.

(1) Gdańsk, 7. 11. (PAT). Jak się dowiadujemy władze gdańskie odmówiły wszystkim polskim handlarzom masła, mieszkającym na terenie W. Miasta oraz przybywającym z Pomorza do Gdańska prawa sprzedawania masła na terenie W. Miasta.

Nowe oświadczenie ministra kolonii o polityce brytyjskiej w Palestynie

(1) Londyn, 7. 11. (L) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Gmin sekretarz stanu dla spraw kolonii Cunliff Lister omawiając ostatnie zajęcia w Palestynie oświadczył, że obecnie panuje tam zupełny spokój. Rząd brytyjski z całą skrupulatnością i uczciwością pełni swój obowiązek man-

datowy w Palestynie, jaki ciąży na nim wobec narodu żydowskiego i arabskiego. W końcu minister wyraził się z uznaniem o działalności obecnego Wysokiego Komisarza, który potrafił sobie za skarbić sympatje obu warstw ludności.

Anglia płaci Stanom Zjednoczonym część raty grudniowej

(1) Londyn, 7. 11. (L) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Gmin minister skarbu Neville Chamberlain oznajmił, że rząd W. Brytanii zaoferował Stanom Zjednoczonym sumę 7 i pół miljonów dolarów na poczet spłaty należności przypadającej w dniu

15. grudnia br. Prezydent Roosevelt propozycję tę przyjął oświadczając, że nie uważa, aby rząd brytyjski uchylał się od spłaty. Chamberlain zaznaczył, że niestety nie było możliwe osiągnięcie porozumienia co do ostatecznego uregulowania sprawy.

Ambasador Chłapowski u Paul Bencoura

(1) Paryż, 7. 11. (PAI) Ambasador Chłapowski był wczoraj przyjęty przez ministra Paul-Bencoura, z którym odbył dłuższą konferencję.

Neosocjaliści — grupą Jauresa

(1) Paryż, 7. 11. (B) Neosocjaliści francuscy, wykluczeni z partii socjalistycznej postanowili nazwać nowoutworzoną grupę socjalistyczną grupą Jeana Jauresa.

Wielki proces o nadużycia skarbowe w Grodnie

(1) Grodno, 7. 11. (PAT). Wczoraj rozpoczął się w sądzie okręgowym w Grodnie wielki proces o nadużycia na szkodę skarbu państwa. Na ławie

oskarżonych zasiadł były naczelnik urzędu skarbowego w Grodnie Leon Łuba. Jego zastępca Eljasz Kraczkiewicz, buchalter Władysław Molenko oraz kilku kupców. Nadużycia popłinione były w okresie urzędowania Łuby w latach 1923—28. Według aktu oskarżenia nadużycia sięgają setek tysięcy złotych. Nadużycia polegały na zwalnianiu niektórych płatników od podatku skarbowego bądź na zmniejszaniu wymiaru podatkowego. Z manipulacji tych osk. Łuba wraz ze swymi współpracownikami ciągnął duże zyski. Powództwo cywilne z ramienia prokuratury generalnej w kwocie 1.300.000 zł. zgłosił p. Rutski. Kompletowi sędziów skiemu przewodniczył wiceprezes sądu okręgowego Hryniewicz. Oskarżają prokuratorzy Sykita i Wyszkowski.

Pierwszy śnieg na Wilno

(1) Wilno, 7. 11. (PAT). Na Wileńszczyźnie spadły pierwsze śniegi

Jak aresztowano Bułgarów, współoskarżonych o podpalenie Reichstagu Świadek, który widział Lubbeego w towarzystwie Bułgarów w Berlinie wtedy, gdy ten był w Holandji!

(:) Berlin. 7. 11. (N) Po zeznaniach świadków Iskrowej i dr. Bojkowej, przybyłych z Moskwy, a potwierdzających twierdzenie osk. Popowa, że w lecie 1932 przebywał w Rosji, zeznawał jako świadek asystent policji kryminalnej Holzhaeuser, który dokonał aresztowania trzech Bułgarów. Oświadcza on, że kelner restauracji Bayernhof Helmer zawiadomił go 7 marca br., że od pewnego czasu przybyszą do lokalu jacyś podejrzeni cudzoziemcy. Na okazaną mu przez świadka fotografię van der Lubbeego Helmer oświadczył, że ten osobnik był też w tym towarzystwie, które składało się od 4 do 8 osób. Helmer otrzymał polecenie, aby natychmiast zawiadomił policję, o ile osobnicy ci zjawiają się w lokalu. W dniu 9 marca Helmer zatelefonował na policję, donosząc o przybyciu 3 osób do lokalu. Świadek udał się niezwłocznie w towarzystwie asystenta policji Gasta do Bayerhofu i zajął miejsce przy stoliku obok tych 3 osób. Wkrótce osobnicy ci wstali od stołu i zamierzali odejść. Świadek przystąpił do nich i wezwał, aby się wylegitymowali. Dymitrow i Tanew podali swoje paszporty. Popow zamierzał wyjść, został jednak przez Gasta zatrzymany. Dymitrow wylegitymował się paszportem, opiewającym na nazwisko dra Hedigera, Tanew paszportem, wystawionym na nazwisko Penew. Popow nie posiadał dowodu osobistego. Wszystkich trzech zatrzymano i odstawiono w aulce do Reichstagu. W czasie przejazdu Dymitrow wsunął między poduszki siedzenia jakiś przedmiot. Świadek udął, że tego nie widział i dopiero po odstawieniu aresztowanych powrócił do auta i znalazł pod poduszką odezwę egzekutywy międzynarodówki komunistycznej z datą 3 marca 1933 r. Na pytanie przewodniczącego, czy Dymitrow przyznał się do porzucenia tej ulotki świadek oświadczył, że Dymitrowa nie przesłuchiwał, jednakże słyszał, że się do tego przyznał.

Świadek Helmer, kelner restauracji Bayernhof, członek partii hitlerowskiej zeznaje, że do lokalu tego przychodziło często 5 do 6 cudzoziemców, między którymi widział także van der Lubbeego oraz Dymitrowa i Popowa. Przychodzili oni w odstępach 8 do 14 dni począwszy od wiosny do późnej jesieni.

Lubbe nie był tak często, jednakże przychodził zawsze w towarzystwie Dymitrowa i Popowa. Osobnicy ci zasiadali przy stoliku i prowadzili ożywione rozmowy w obcym języku. Świadekowi wydało się to dziwnym, ponieważ do lokalu tego uczęszczali wyłącznie narodowi socjaliści. Świadek utrzymuje, że obserwacje te zakomunikował majorowi Schroederowi, na co przewodniczący zwraca mu uwagę, że przesłuchany w śledztwie Schroeder oświadczył, iż nie o tem nie wie. Dalej przewodniczący stwierdza, że wedle urzędowego doniesienia władz holenderskich van der Lubbe w czasie, w którym świadek miał go widzieć w Berlinie, przebywał w Holandji częściowo w areszcie, częściowo w szpitalu. Świadek mimo to utrzymuje, że widział Lubbeego w lokalu. Tanew był w lokalu jeden raz, w dniu aresztowania. Na pytanie, dlaczego zrobił doniesienie dopiero 7 marca, podczas gdy już 3 marca ogłoszona została nagroda 20 tysięcy marek za wskazanie współników van der Lubbeego świadek utrzymuje, że nie wiedział o nagrodzie. Chciał już przedtem zrobić doniesienie, ale powstrzymała go od tego żona, mówiąc, że może się mylić i niepotrzebnie mieszać do sprawy.

Adwokat Teichert wskazuje, że zeznania świadka wedle jego przekonania są mylne. Zeznania te do prowadziły do aresztowania Bułgarów, przez co wprowadziły sędziego śledczego w błąd i zaszkodziły opinii Niemiec zagranicą.

Nadprokurator Werner oświadcza wśród oklasków widowni, że jeżeli ktoś zagranicą nie jest zadowolony ze sposobu wykonywania sprawiedliwości w Niemczech, to to jeszcze nie przynosi narodowi niemieckiemu żadnej szkody (!). Popow stwierdza, że był jeden jedyny raz w Bayernhofie, a to w dniu aresztowania. Helmer nie obsługiwał ich wtedy. Skonfrontowany z Lubbem świadek Helmer utrzymuje, że poznaje w nim tego osobnika, którego widywał w lokalu w towarzystwie Bułgarów. Na tem rozprawę odroczono do jutra.

Jutro jako pierwszy świadek ma zeznać: minister propagandy dr. Goebbels.

Mussolini pozbył się Balbo i Grandi'ego aby bez przeszkód kontynuować politykę filogermanską

(:) Londyn. 7. 11. PAT. Cała prasa angielska podkreśla fakt ustąpienia gen. Balbo i wyraża pogląd, że Mussolini umyślnie pozbywa się Balbo, wysyłając go do Libii na 5 lat, albowiem pragnie pozbyć się poważnego konkurenta. Dzienniki wspominają przy tej okazji na postępowanie Mussoliniego wobec b. ministra spraw zagranicznych Grandiego, który pozornie pełni funkcje ambasadora Włoch w Londynie, obecnie jednak, napewno nie bez namowy ze strony Mussoliniego, wyjechał na 3 miesiące do Indji, celem odbycia podróży krajoznawczej, z której powróci dopiero w końcu lutego. Grandi, podobnie, jak Balbo, jest przeciwnikiem przyjaźni Włoch z Niemcami i zwolennikiem pogodzenia się z Francją oraz współdziałania skoordynowanego z Wielką Brytanią. W okresie — podkreśla prasa — gdy Włochy, jak widać z wizyty Goeringa w Rzymie, zamierzają wystąpić w roli rzecznika nowych pro-

pozycji Niemiec w zakresie rozbrojenia i Ligi Narodów, Mussolini usuwa Grandiego i Balbo z Rzymu, koncentrując całą akcję dyplomatyczną i wszelkie decyzje rozbrojeniowe wyłącznie w swoim ręku.

Goering u Mussoliniego

Rzym, 7. 11. PAT. Agencja Stefani donosi, że Mussolini przyjął premiera pruskiego Goeringa, który wręczył premierowi włoskiemu pismo kanclerza Hitlera, zawierające słowa uznania i podziękowania za jego działalność na rzecz sprawiedliwego uregulowania stosunków międzynarodowych. W liście tym kanclerz Hitler omawia również stanowisko, zajęte przez rząd niemiecki w kwestji rozbrojeniowej. Minister Goering w czasie dłuższej rozmowy utrzymanej w serdecznym tonie wyjaśniał i uzupełniał wywody kanclerza Hitlera.

Zakowskie wybryki studentów hitlerowskich w Wiedniu

(:) Wiedeń, 7. 11. (ZAT). Na uniwersytecie wiedeńskim i w instytucie anatomicznym studenci hitlerowscy wpadli na nowy pomysł dokuczania studentom żydowskim. Oto przemycili oni do szatni flaszeczki z gazem łzawiącym, które powkładali do okryć studentów żydowskich. W chwili, gdy ci opuszczając gmach uniwersytetu włożyli okrycia, flaszeczki eksplodowały. Oprócz uszkodzenia ubrań żadne inne szkody nie zostały wyrządzone. Policja prowadzi dochodzenia w kierunku wykrycia sprawców narodowo-socjalistycznych studentów, niema bowiem wątpliwości, że tylko oni są sprawcami tego wybryku.

Nieudany manewr endeckich studentów

(!) Warszawa, 7. 11. (Sin). W dniu wczorajszym studenci głównej szkoły handlowej wydali hasło odseparowania się od Żydów na wykładach, zmuszając ich do zajęcia lewej strony sali. Przeciwnie temu podziałowi wystąpili studenci, należący do Legjonu Młodych i demonstracyjnie zajęli miejsca wraz z Żydami po lewej stronie sali.

Anglia wycofała się z rozejmu celnego

(:) Londyn. 7. 11. PAT. Brytyjski minister handlu Runciman oświadczył, że rząd W. Brytanji zawi-



**TRAN JEST
PRYZMAKIEM**
nie tylko w postaci
przekąski o doskonałym smaku
jakim jest
preparat tranowo-słodowy
JEMALT

Jemalt nie posiada przykrego
zapachu, ani oleistej postaci tranu
rybiego i zastępuje go w zupełności.
Jemalt chętnie zażywają nawet najmłodsze dzieci.
Do aptek we wszystkich aptekach i drogeriach.
Dr. A. WANDER S. A. Kraków

Echa oświadczenia posła Grünbauma w sprawie (zw. nielegalnej) turystyki

Kierownictwo Związku Światowego Ogólnych Sjonistów, centrala w Krakowie, wysłało do Egzekutywy w Londynie telegraficznie ostry protest przeciwko onegdajszej oficjalnej publicznej deklaracji kierownika departamentu imigracyjnego Agencji Żydowskiej, p. Grünbauma, złożonej w Warszawie, a zapowiadającej iż tak on jak i Egzekutywa wszelkimi środkami zwalczać będą tzw. nielegalną turystykę.

(Przez nielegalną turystyką rozumie władza mandatowa turystów, którzy przybyli do kraju legalnie, a znalazłszy pracę, starają się w kraju pozostać. Oświadczenie pos. Grünbauma wywołało liczne sprzeciwy. — Red.)

Nowa organizacja notariatu

(Telefonem od naszego korespondenta)

(!) Warszawa, 7. 11. (Sin). Na podstawie nowych przepisów o notariacie wprowadzony zostanie nowy podział państwa na okręgi notarialne. Całe państwo podzielone zostanie na 44 okręgi notarialne. Całe państwo podzielone zostanie na 44 okręgi w zależności od sądów okręgowych. Na terenie Warszawy i okolic podmiejskich czynnych będzie 59 kancelaryj notarialnych. W związku z tem nastąpią masowe przesunięcia wśród rejentów, począwszy od 1 stycznia 1934.

W dniach najbliższych minister sprawiedliwości wyda przepisy wykonawcze, dotyczące trybu zwolnienia rejentów w czynnościach i zwolnienia ich z urzędów.

Pod zarzutem obrazy Prezydenta Rzplitej

(Telefonem od naszego korespondenta)

(!) Warszawa, 7. 11. (Sin). Przed sądem stanął jeden z wyższych urzędników tramwajów warszawskich, oskarżony o obelżywe wyrażenie się o Prezydencie Rzeczypospolitej. Wypadek ten miał miejsce w czerwcu br. na konkursach hippicznych. Urzędnik ów zwrócił się podczas wyścigów do pełniącego służbę wartownika Remberskiego z pewnym zapytaniem. Oskarżony do winy się nie przyznaje mówiąc, że zapytał się wartownika czy dawno już trwają te zjazdy jeźdźców zagranicznych. Wobec tego, że oskarżony cieszy się nieposzlakowaną opinią, zaś Remberski był już karany więzieniem, sąd odroczył rozprawę, celem dokładnego zbadania zajścia.

Proces o szpiegostwo

(!) Warszawa, 7. 11. (Sin). Dziś przy drzwiach zamkniętych toczy się proces o szpiegostwo przeciwko Filarowej i sędziemu Kuźmińskiemu. Dziś też prawdopodobnie zapadnie wyrok.

Proces z art. 245 k. k.

(!) Warszawa, 7. 11. (Sin). Dziś przed sądem okręgowym rozpatrywana była skarga o zarażenie chorobą weneryczną. Jest to już drugi tego rodzaju proces w Polsce, wszczęty na zasadzie art. 245 par. 1 nowego kodeksu karnego. Jak wiadomo, stary kodeks karny nieprzewidywał ścigania tego rodzaju przestępstw. Na ławie podsądnych zasiadła służąca oskarżona o zarażenie złośliwą chorobą weneryczną pewnego mężczyzny. Sąd okręgowy skazał oskarżoną na 6 miesięcy więzienia, zaliczając jej areszt prewencyjny na poczet odbytej kary.

domni, zainteresowane państwa, że z dniem 7 grudnia wycofuje się z rozejmu celnego.

Trudna sytuacja na uniwersytetach niemieckich

Prof. Mittwoch otrzymał ponownie katedrę

Berlin (ZAT) Prof. Eugen Mittwoch powołany został ponownie w tych dniach, jak już ZAT donosiła, na swe stanowisko, którego został pozbawiony na podstawie paragrafu aryjskiego i objął urzędowanie jako dyrektor seminarium orientalistycznego na uniwersytecie berlińskim.

Narazie jest to pierwszy wypadek powołania uczzonego żydowskiego na stanowisko profesorskie, z którego został usunięty. Nie jest jednak wykluczone, iż fakt ten nie będzie odosobniony.

Okazuje się mianowicie, że uniwersytet berliński, w którym panuje obecnie mocny kurs antysemicki podobnie jak na innych uczelniach niemieckich, nie mógł w Niemczech znaleźć ani jednego uczzonego, któryby mógł objąć stanowisko wakujące po prof. Mittwochu. — Uniwersytet berliński stanął przeto przed alternatywą, albo zlikwidować katedrę języków semickich i orientalnych, bądź też ponownie powołać prof. Mittwocha na stanowisko, które piastował od roku 1905 jako profesor, zaś od r. 1925 jako dyrektor seminarium języków wschodnich.

Prof. Mittwoch jest wszechstronnym znawcą języków wschodnich szczególnie klasycznej i nowoczesnej arabszczyzny oraz wszystkich dialektów etjopskich. Nie mogąc się zdecydować głównie ze względów prestiżowych na zamknięcie seminarium orientalistycznego, uniwersytet berliński powołać musiał prof. Mittwocha na jego poprzednie stanowisko, aczkolwiek uczony ten jest zarazem jedną z najwybitniejszych osobistości żydostwa niemieckiego. Po dymisji prof. Mittwoch poświęcił się konstruktywnej akcji pomocy Żydom niemieckim.

Fakt dotyczący prof. Mittwocha jest charakterystyczny dla ogólnej sytuacji nauki niemieckiej. W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że problem obsadzania katedr wakujących po usunięciu uczonych Żydów jest niezwykle trudny w wielu uczelniach niemieckich. Wielu studentów, traktujących poważnie studia uskarża się na to, że nowomianowani profesorzy nie posiadają niezbędnych kwalifikacji.

Ze źródeł dobrze poinformowanych ZAT się dowiaduje, że do ministerstwa oświaty nadchodzą liczne skargi na nowomianowanych profesorów i ministerstwo rozważa obecnie sprawę powołania na poprzednie stanowiska przynajmniej tych profesorów-Żydów, którzy należą do kategorii uczestników wojny i względem których paragraf aryjski stosowany być może z mniejszą surowością.

—o—

117 profesorów-Żydów usuniętych z uniwersyteckiego

Berlin (ZAT) Z ogłoszonego obecnie oficjalnego komunikatu wynika, że z uniwersytetu berlińskiego usuniętych zostało 117 żydowskich profesorów i docentów, w tej liczbie 64 z wydziału lekarskiego oraz 49 — z filozoficznego.

Żydzi niemieccy w Palestynie

Jerozolima (ZAT) Z kół Związku Żydów Niemieckich w Palestynie „Doar Hajom” dowiaduje się, że od maja rb. Żydzi niemieccy przywieźli do Palestyny kapitały na łączną sumę co najmniej 700,000 f. szt. Liczba Żydów niemieckich w Palestynie, wraz z osiadłymi oddawna, wynosi 6 do 8 tysięcy.

Wyjazd dra Senatora do Niemiec

Jerozolima (ZAT) Jak donoszą, w pierwszych dniach grudnia rb. udać się ma do Niemiec celem zebrania materiałów, dotyczących

akcji pomocy na rzecz Żydów niemieckich, członek egzekutywy Agencji Żydowskiej dr Werner Senator.

„Związek chrześcijan pochodzenia nie-aryjskiego”

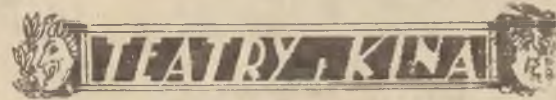
Berlin (ZAT) W obecności przedstawicieli władz rządowych oraz partii narodowych socjalistów odbyło się tu konstytucyjne zebranie „Związku obywateli chrześcijan Rzeszy Niemieckiej pochodzenia niearyjskiego”. W zebraniu brali udział reprezentanci kościoła ewangelickiego i katolickiego. Władze nowo-założonego Związku wręczyły tajnej policji politycznej listę członków Związku.

Żydzi wobec wyborów

Berlin (ZAT) „Jüdische Rundschau” omawia sprawę mających się odbyć w dniu 12 bm. wyborów w Niemczech. Opierając się na apelu reprezentacji Żydów Rzeszy Niemieckiej, pisząco wyraża nadzieję, że memoriał reprezentacji do rządu niemieckiego przyczyni się do wyjaśnienia prawno-państwowej sytuacji Żydów niemieckich. Również organ ortodoksji żydowskiej w Niemczech „Der Israelit” aprobuje udział Żydów w niedzielnych wyborach.

O zmianę nazwisk Żydów niemieckich

Berlin (ZAT) Pismo lipskie „Die Sonne” domaga się, aby wszyscy Żydzi, noszący nazwiska o brzmieniu niemieckim, zmuszeni zostali do zmiany nazwisk. Pismo zamieszcza dłuższy spis tego rodzaju nazwisk i domaga



— Z TEATRU MIEJSKIEGO. Dzisiaj popularne przedstawienie St. Zeromskiego „Uciekla mi przepióreczka...”. Przedstawienie poprzedzi w związku z 8-mą rocznicą śmierci Stefana Zeromskiego przemówienie prof. Skoczylasa. Jutro powtórzenie nowości angielskiej Ronald Mackenziego pt. „Igraszki muzyczne”, które na premierze zdobyły pełny sukces artystyczny i uznanie krytyki. W piątek po raz 8-my widowisko J. Żuławskiego „Łros i Psyche” cieszące się wielkim powodzeniem. Role tytułowe kreują pp.: dyr. Osterwa i H. Ordonówna. W piątek w dniu Święta Niepodległości 11-go listopada uroczyste przedstawienie „Cyda” Corneille’a Wyspiańskiego. Przedstawienie poprzedzi przemówieniem poseł dr. Tadeusz Dyboski.

— NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ będzie przedstawienie popularnej, nowej sztuki St. Turskiego pt. „Rycerzyk i bogdanka”, wiążącej się również swą treścią z uroczystością Święta Niepodległości.

— SPRZEDAŻ BILETÓW NA UROCZyste PRZEDSTAWIENIE W DNIU ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI 11 bm. uskutecznią kasa teatru od dnia dzisiejszego. Miejsca dla władz i urzędów oraz związków i stowarzyszeń rezerwowane będą tylko do czwartku 9 bm do godz. 6-ej wiecz.

— SOBOTA, DRUGA WIELKA PREMIERA MENACHEMA RUBINA „KUNE LEML”. Druga premjera widowiska muzycznego „Kune Leml” według A. Goldfadena w nowej inscenizacji i reżyserji M. Rubina budzi zrozumiałe zainteresowanie. Próby tej barwnej sztuki są w pełnym tempie. W przygotowaniu oryginalne dekoracje i stylowe kostjomy. Dziś i jutro z powodu prób teatr zamknięty. Premjera odbędzie się dziś w sobotę 11 bm. Bilety wcześniej zamawiać można w firmie A. Fischhab, Grodzka 46.

— WYSTAWA „ZJEDNOCZENIA”. Zorganizowana przez ruchliwe Stow. Artystów Plastyków „Zjednoczenie” wystawa zostanie otwarta w niedzielę 12 bm. W wystawie tej bierze udział malarze krakowscy tak, że publiczność krakowska

Bl. p.
KAROLINA FLAUMOWA

wdowa po adwokacie

przeżywszy lat 58, zmarła po długich
a ciężkich cierpieniach.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę
dnia 8 listopada br. o godzinie 2-giej popoł.
z domu przedpogrzebowego na nowym cmentarzu
krakowskim w Podgórzu przy ul. Jerozolimskiej,
na który zaprasza Krewnych,
Przyjaciół i Znajomych w ciętkim smutku
pozostała

RODZINA.

Uprasza się o zaniechanie wizyt kondoleńnych.

się, aby nazwisko „Löb” zmieniono na Lewi.,
nazwisko „Erlich” na Chaim(?) itp.

Zasiłki dla pozyskania Żydów

Berlin (ZAT) Jak się ZAT dowiaduje, uchwała rządu niemieckiego, aby nie upośledzać Żydów przy przyznawaniu zasiłków zimowych, jest wynikiem rokowań prowadzonych z przedstawicielami ludności żydowskiej. Kerownictwo znaczej akcji zasiłkowej zwróciło się w tej sprawie do kanclerza Hitlera, po uzyskaniu jego zgody, rozesłano znane okólniki.

Jak się okazuje, instrukcja przewiduje, aby w lokalnych komitetach zasiłków zimowych podania Żydów rozpatrywane były przez żydowskich urzędników. Panuje powszechne przekonanie, iż instrukcję tę wydano celem pozyskania poparcia Żydów dla akcji pomocy zimowej. Do tej pory Żydzi ociągali się od udziału w tej akcji, ponieważ podania Żydów o zasiłek nie były uwzględniane. Żydzi nie ufali przesiłki, przeto wszystkie ofiary żydowskie instytucjom filantropijnym, które musiały zaspokoić potrzeby wszystkich zgłaszających się o pomoc. Na podstawie informacji, zebranych przez przedstawiciela ZAT-nej, w akcji zasiłków zimowych, przynajmniej w Berlinie, nie stosuje się żadnych ograniczeń wobec Żydów.

bedzie mogła zapoznać się dokładniej z interesującą twórczością wybitnych artystów. Oprócz artystów wymienionych w poprzednim komunikacie, zgłosił swoje prace Ego (Ohrenstein). Prawo brania udziału w losowaniu obrazów mają tylko członkowie Stow. Art. Plast. „Zjednoczenie”.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa 7:30 wiecz.: „Uciekla mi przepióreczka...”
Czwartek 7:30 wiecz.: „Igraszki muzyczne”.

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Środa 8 wiecz.: „Moja głupia mamusia”
Czwartek 8 wiecz.: „Wielki cyfowiek do małych interesów”.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Serce wiecznie młode” (Mary Rickford, Leslie Howard).

APOLLO: „Kawalkada”

ATLANTYK: „Ścigani ludzie” (Józef Rovensky, Magda Sonja, J. Fehet) film czeski oraz orkiestra DAJOS BELA.

DOM ZOLNIERZA: „3 diabłów z Matterhorn” (Syn białych gór) (Mary Glory).

PROMIEN: „Czemp” (Wallace Beery i Jackie Cooper).

SŁONCE: „Rasputin” (Konrad Veidt).

SWIT: „Pod Twoją Obronę” (Obraz Polski).

SZTUKA: „Zdobycie cię muszę”.

UCIECHA: „Pieśń nad pieśniami” (Marlena Dietrich).

WANDA: „Szpieg w masce” (Hanka Ordonówna, Samborski, Leszczyński).

— POPOLUDNIE KLUBOWE W WIZO (ul. Mikołajska 1. 6 półpiętro) odbędzie się dziś (jak w każdą środę) o godz. 5-tej. Bridż, czytelnia, biblioteka. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

(—) WODA W MISZMAR- HAEMEK. Po dłuższych robotach wiertniczych w Miszmar- Haemek pod kierownictwem inż. dra St. Sarna i geologa U. H. dra Pickara natrafiono w tej kolojii na obfite źródła wody w głębokości 45 km. Fakt ten otwiera nowe możliwości rozwoju kolonii.

Spacer po prasie palestyńskiej

ECHA I ODDZWIĘKI.

*Przyznajemy, że ze szczególnym zacięciem w otwieraliśmy tym razem paczki gazet palestyńskich. Po wiadomościach, jakie w ciągu ostatniego tygodnia otrzymywaliśmy z Palestyny, można się było bowiem spodziewać, że w opinii palestyńskiej demonstracje arabskie stanowią centrum zainteresowania, że echa tych demonstracji są tam szczególnie silne i, że w prasie palestyńskiej napewno wpływ manifestacji arabskich da się należycie odczuć. Spotkała nas jednak niespodzianka, i to nie dlatego, że relacje i ocena demonstracji arabskich są w prasie zbyt skąpe, lecz dlatego, że punkt zainteresowania społeczeństwa żydowskiego w tej chwili znajduje się na zupełnie innym terenie.

Prawdopodobnie w relacjach telegraficznych z Palestyny było dość dużo przesady co do przebiegu i rozmiarów wystąpień arabskich. Jeśli się bowiem ocenia te wystąpienia na podstawie prasy palestyńskiej, to trzeba stwierdzić, że jiszuw palestyński przyjął je ze spokojem. Praca ani na jedną chwilę nie została wstrzymana, a głównym zagadnieniem budzącym naprawdę zainteresowanie i poruszeniem było zmniejszenie liczby certyfikatów. Ten problem najbardziej teraz interesuje Żydów palestyńskich, w tem widzą największe niebezpieczeństwo, przedewszystkiem gospodarcze, a potem dopiero polityczne i cała walka opinii żydowskiej jest obecnie zwrócona w tym kierunku. W każdym razie wszelkie wiadomości o jakiejś panice na tle demonstracji arabskich są fantazją. Ludność żydowska zajęta jest obecnie gorączkową pracą, która ani na chwilę nie została przerwana.

WYWIAD Z POLICJANTEM ŻYDOWSKIM.

Duże wrażenie w Palestynie wywołał fakt, że w ostatnich tygodniach wielu Żydów występuje ze służby policyjnej. Przypadkowo bowiem tak się zdarzyło, że liczba policjantów żydowskich, opuszczających służbę policji palestyńskiej, wzrosła właśnie w ostatnim czasie. Jak się obecnie okazuje, ten exodus Żydów z policji jest zjawiskiem prawie stałym, ale zarazem wielce niepokojącym. Spowodowało to „Haarec” do zasięgnięcia informacji wprost u źródła i do odbycia wywiadu z jednym z szeregowców policji palestyńskiej. Poli-

cjant ów, Żyd, przytoczył rozmaite powody występowania Żydów z policji, a więc niska pensja w stosunku do możliwości zarobkowych na innym terenie, a więc różnica między traktowaniem policjanta angielskiego a policjanta arabskiego czy żydowskiego ze strony władz przełożonych itp. Największą atoli rolę odgrywa dziwny, pełen niechęci stosunek samego społeczeństwa żydowskiego do policjanta Żyda. Traktuje się go często albo nazbyt familjarnie, albowiem z wroga niechęcią uzasadnioną może doświadczeniami przeszłości gołu sowej, ale niczem nieuzasadnioną na terenie Palestyny. Rola policjanta żydowskiego jest przecież podobna do roli chaluca, a jednak społeczeństwo traktuje policjanta Żyda jakby obcego i wrogiego osobnika.

Wiadomości o występowaniu Żydów z policji palestyńskiej mnożą się, i to właśnie w okresie, kiedy rząd chce zapewnić wszystkim osiedlom żyd. policję żydowską. Prasa wzywa obecnie instytucje żydowskie, by przeciwstawiły się temu opuszczaniu policji przez Żydów. Policja żydowska w Palestynie ma pierwszorzędne znaczenie, i słusznie prasa zwraca się do naczelnych instytucji żydowskich z wezwaniem — S. O. S.

PRZYMUSOWE MILCZENIE.

Wśród Żydów przybyłych z Niemiec do Palestyny nie brak wybitnych intelektualistów, nie brak wybitnych działaczy społecznych, ale ci wszyscy działacze są na terenie palestyńskim skazani w przeważającej części na milczenie. Nie znają bowiem języka hebrajskiego, albo władają nim tylko w niedostatecznej mierze i w ten sposób odsunięci są od życia społecznego żydostwa palestyńskiego, które jak wiadomo skwapliwie przestrzega zasady wyłączości języka hebrajskiego w Palestynie. Narzekania na to przymusowe milczenie ze strony ludzi pióra i ludzi myśli z Niemiec musiało się stać dość głośne w ostatnim okresie, skoro na łamach prasy rozpoczęła się dyskusja na ten temat.

Głosy, jakie się w tej sprawie pojawiły są pełne zrozumienia dla ciężkiej sytuacji ludzi, zmuszonych nagle do milczenia, ale o ustępstwach niema mowy. Oto co pisze „Haarec”: „Palestynę zdobywa się nawet w okresie „prosperity” wśród cierpień. Cierpienia w dziedzi-

OVOMALTINE

jedyna odżywka
witaminowa

dostępna dla wszystkich

reklamowa puszka

za 1.20 zł.

Ovomaltyna wzmacnia organizm i nerwy

nie mowy nie są napewno lekkie, ale stanowią one pierwszy rzeczywisty dowód woli człowieka zakorzenienia się w nowym kraju i zlania się z nowym otoczeniem. W jaki sposób ułatwić nowym imigrantom zdobycie języka chociażby w minimalnej mierze — oto zagadnienie, któremu powinniśmy wszyscy zająć się w sposób poważny. Ludziom pióra trudno zmienić język, którym pisali przez całe życie, atoli dla mówców i działaczy jest to rzecz łatwiejsza i możliwsza. Chcielibyśmy widzieć takie żywe przykłady przemiany, zamiast ciągle słuchać narzekań, że „trudno” że „niemożliwie”, że „nakazano nam milczenie”.

FESTIVAL W TEL-AWIIWIE

W związku z wielką Wystawą Bliskiego Wschodu, która odbędzie się na wiosnę w Tel-Awiiwie, opracowuje się obecnie plan urządzenia gigantycznego festivalu pod gołym niebem. Gmachy Wystawy będą tak zbudowane, że powstanie teatr pod gołym niebem, który zdoła pomieścić 15.000 osób.

Gmachy te będą stanowiły podstawę architektoniczną przyszłego terenu festivalu. Już dziś rozpatruje się sprawę kierownictwa festivalu i jego programu. W festivalu weźmie udział palestyńska „Habima”, nadto mają być zaproszeni wybitni żydowscy reżyserzy, dyrygenci, śpiewacy i aktorzy. Mają się odbyć przytem koncerty chórów i orkiestr, ma być również wystawiona opera. Stroną organizacyjną i artystyczną festivalu zajmują się wybitne siły artystyczne w Palestynie, wśród których prym dźwiera obecnie Żydzi z Niemiec.

—o—

LEOPOLD HICHLER

14)

Smiertelna tęsknota

I tymczasem podziwianie obrazów się skończyło, a pan Henryk, dyplomata rodzimy, próbował skierować rozmowę na sztukę. „Pan Rosenbaum zajmuje się również bardzo muzyką! — zwrócił się do panny Berty.

„Proszę!” — odrzekła uprzejmie, a kandydat zauważył szybko i skwapliwie, jak gdyby to było pytanie egzaminacyjne:

„Tak jest, chodzę dwa razy w tygodniu na opery!”

„Ah!” — zawołała panna Berta, — „tam teraz dużo pięknych rzeczy. Mahler... (był wówczas dyrektorem) inscenizował Mozarta.”

„Ależ, proszę panią!” — zawołał pan Rosenbaum, jakby nie zgadzając się, ponieważ z powodu lekcji angielskiego panny Berty i z uwagi na ogólną opinię zdawało mu się, że powinien zdradzać skłonności do współczesnej muzyki. „Ależ, proszę panią! Mozart jest przecież cośkolwiek przestarzały, jak na nasz smak.”

„Pan jest zapewne zwolennikiem Wagnera?” — zapytała panna Berta.

Zamiast odpowiedzieć, pan Rosenbaum podniósł głowę, wpatrując się w sufit, bo chwilowo nie miał do dyspozycji nieba, i rzekł: „Czy można nim nie być? To jest przecież zapewne coś innego!”

„Oczywiście!” — odpowiedziała panna Berta, również szczerze zachwycona i przejęta, jak pan Rosenbaum. — „Oczywiście, Wagner! — To jest...” — szybko i skwapli-

wie pochwycił kandydat egzaminacyjny przynętę, rzucił ją przez profesora i uzupełnił: „To jest objawienie!” — Byłby bardzo zawstydzony, gdyby ktoś był szukał tego objawienia w jego duszy.

Panna Berta skinęła uprzejmie głową na znak zgody, a pan Rosenbaum oświadczył: „I widzi pani, istnieją ludzie, którzy twierdzą, że Wagner, to nie jest muzyka. A ja nie mogę pojąć tej, pani wie, jak się po francusku mówi, tej chucpy!”

To mu ułożyło widocznie, rozglądał się dokoła, słowem „chupca” opuścił śliski grunt wagnerowskiego zachwyty i stanął na pewniejszym gruncie łatwej gwary. Jako dobrze wychowany człowiek, sądził jednak, że powinien to małe wykołowanie uspra wiedliwić i powtórzył: „Jak się to mówi — po francusku!”

Wszyscy uśmiechali się, tylko pan Herman miał trochę zdumione spojrzenie. Nie mógł pojąć, dlaczego tylu Żydów, zwłaszcza z tych, którzy zdobyli pieniądze lub godności, wstydzili się żydowskiego, chociaż jak djabetycy po zabronione potrawy, sięgali często po rodzime dźwięki, potępione przez nowoczesne wychowanie.

Wszyscy odetchnęli lżej po poufalem słowie „chupca.” Obawiali się bowiem wszyscy, że zostaną wciągnięci w wagnerowską debatę, w tak obcą im dziedzinę, gdy więc pan Rosenbaum porzucił starych Germanów i wyładował w ojczyźnie, wszystkim to ułożyło.

Przedewszystkiem przypominała sobie pani Sala swoje obowiązki, jako gospodyni. Wskazała więc z miłym uśmiechem na talerz z sandwichami i rzekła z lekkim wyrzutem: „Panie Rosenbaum! pan jeszcze nie skosztował!” Pan Rosenbaum skosztował już jednak kilkakrotnie, od-

W obliczu wyborów samorządowych (III)

O prawach i obowiązkach wyborcy

(—) Z okresu 40-dniowego, jaki regulamin wyborczy dla miast Małopolski wyznaczył między dniem zarządzenia wyborów, a dniem ich odbycia, minął właśnie pięćdziesiąty tydzień, wobec czego od niedzieli wyborczej, 10 grudnia, dzień nas jeszcze 31 dni. Ponieważ regulamin wyborczy cechuje skoncentrowanie wszelkich czynności przedwyborczych na ostatnich 17 dni, poprzedzających dzień wyborów, przeto najbliższe dwa tygodnie nie nakładają na wyborców żadnych obowiązków w związku z zapewnieniem sobie prawa wyborczego. Należy jedynie w wypadkach, gdy organa miejskie przychodzić będą do poszczególnych mieszkańców dla zebrania wzgl. uzupełnienia dat osobistych, udzielać tym organom wyczerpujących wyjaśnień, umożliwiających prawidłowe sporządzenie spisów wyborców. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do właścicieli, wzgl. administratorów domów, a także i do mieszkańców.

Z postanowień nowej ustawy samorządowej wynika, że nie wszyscy obywatele, zamieszkali na terenie miasta w dniu rozpisania wyborów, będą mieli prawo głosowania, czyli czynne prawo wyborcze, jak to ma miejsce przy wyborach sejmowych. Również cenzus wieku wyborców został podwyższony z 21 do 24 lat. Ustawa głosi, że:

• prawo wybierania czynne

przysługuje każdemu obywatelowi państwa polskiego bez różnicy wci, który ukończył do dnia zarządzenia wyborów 24 lata i przynajmniej od roku mieszka w tej gminie, której organ podlega wyborowi. Od warunku jednorocznego zamieszkania zwolnieni są właściciele nieruchomości, funkcjonariusze państwa i gminy, oraz przedsiębiorstw i monopoli państwowych i gminnych, duchowieństwo, zawodowi wojskowi służby czynnej oraz członkowie rodzin powyższych osób. O te osoby te mieszkają na obszarze danej gminy przed dniem zarządzenia wyborów.

Wynika z powyższego przepisu, że czynne prawo wyborcze przyznane zostało (poraz pierwszy w Polsce) zawodowym wojskowym w służbie czynnej, a zatem zarówno oficerom, jak i podoficerom zawodowym. Według przypuszczeń i obliczeń, w m. Krakowie liczba tej kategorii wyborców wyniesie około 6000 osób.

Wyłączone od prawa wybierania są osoby zasądzone za zbrodnie, będące pod śledztwem o zbrodni lub od chwili doręczenia im aktu oskarżenia o zbrodnię.

BIERNE PRAWO WYBORCZE

t. j. prawo kandydowania na radnego miejskiego przysługuje wszystkim osobom, mającym czynne prawo wyborcze, w jakimkolwiek okręgu wy-

borczym danego miasta, o ile ukończyły do dnia zarządzenia wyborów 50 lat życia, i władają językiem polskim w słowie i piśmie. Nie mają biernego prawa wyborczego pozostający w służbie czynnej wojskowi, funkcjonariusze władz administracyjnych i policji państwowej.

Wedle ogłoszonego już przez nas „kalendarzka wyborczego“ dnia 26-go bm. w lokalach okręgowych komisji wyborczych mają być wyłożone do przejrzania przez dni siedem, najniżej przez pięć godzin dziennie spisy wyborców. W tym dniu rozpocznie się

PIERWSZY OBOWIĄZEK WYBORCY:

trzeba będzie we wskazanych obwieszczeniach głównej komisji wyborczej lokalach sprawdzić, czy jest się umieszczonym na spisie wyborców, a dalej, czy imię i daty osobiste, oraz zawód podane są prawdziwie. W okresie reklamacyjnym, tj. w ciągu ośmiu dni, każdemu mieszkańcowi gminy wolno przeglądać spisy wyborców i czynić odpisy. Każdy mieszkaniec miasta ma prawo wnieść do okręgowej komisji wyborczej poparte odpowiednimi dowodami reklamację z powodu pominięcia jego samego lub kogokolwiek innego w spisie wyborców, oraz przeciwko wpisaniu osoby nieuprawnionej do głosowania.

Ponieważ w dzisiejszym artykule przedstawiamy tylko prawa i obowiązki obywateli wyborców w związku z wyborami, przeto pominiemy chwilowo te przepisy regulaminu, które odnoszą się do czynności władz miejskich i komisji wyborczych w związku ze spisem wyborców i załatwianiem reklamacji. Dodać tu jedynie musimy, że w wypadku, jeśli ktoś (a może to uczyni „każdy mieszkaniec miasta“) wnieśli reklamację przeciwko wpisaniu jakiejś osoby na listę wyborców, komisja okręgowa winna najpóźniej następnego dnia po wniesieniu reklamacji zawiadomić o tem osobę, której umieszczenie na spisie wyborców zostało zakwestjonowane z pouczeniem, iż przysługuje jej prawo wniesienia swej obrony do komisji na piśmie lub ustnie w ciągu następnego dnia po dniu ustnego lub pisemnego zawiadomienia. Reklamacje przeciw wpisaniu różstrzyga okręgowa komisja wyborcza w ciągu dwóch dni od chwili upływu terminu obrony i bezzwłocznie zawiadamia o decyzji osoby interesowane. Od powyższych decyzji nie przysługuje odwołanie.

Jeszcze z jednego prawa może zrobić użytek każdy wyborca przed dniem głosowania może podpisać listę kandydatów na radnych w swoim okręgu wyborczym. Podpis ten wyborca ma prawo cofnąć najpóźniej dnia 30 po dniu zarządzenia wyborów. Liczba podpisów, wymaganych dla każdej listy kandydatów wynosi co najmniej 1/50 części

wszystkich wyborców, wpisanych do spisu wyborców danego okręgu.

A teraz — jakie są

PRAWA WYBORCY W DNIU GŁOSOWANIA?

Oczywiście ma on prawo wziąć udział w głosowaniu, które odbywa się w lokalach poszczególnych obwodowych komisji wyborczych i trwa bez przerwy od 9 rano do 19 (7) wieczór. Głosowanie odbywa się zapomocą kart do głosowania, które nie mogą być koloru oczywiście innego niż biały. Karta powinna zawierać numer jednej z ważnie zgłoszonych list kandydatów w okręgu, w którym dany wyborca mieszka, oraz nazwiska kandydatów, na których wyborca oddaje głos.

W tym względzie nowa ustawa samorządowa odbiega zasadniczo od systemów wyborczych, jakie dotąd były u nas znane, toteż prawo głosowania każdego wyborcy musimy poświęcić nieco więcej uwagi. Z wyborów sejmowych znany jest nam wszystkim system wyboru na numery, polegający na oddaniu kartki z numerem tej listy kandydatów, której chcemy oddać głos. Starszym wyborcom znany jest czyto z wyborów kurjalnych do kahalów, czy do innych ciał samorządowych system głosowania na określoną liczbę kandydatów, przyczem praktykowane były tzw. kreślenia nieodpowiadających kandydatów z listy, wystawionej przez jakieś ugrupowanie czy stronnictwo i do pisywania w miejsce skreślonych kandydatów z listy innego ugrupowania. Był to system głosowania na osoby, bez oglądania się na ich przynależność partyjną czy grupową, gdyż możliwym było równoczesne oddanie głosów na poszczególnych kandydatów, z których każdy należał do innego ze zwalczających się wzajemnie obozów. Znany był wreszcie system okręgów jednomandatuowych, przewidziany m. in. w ordynacji wyborczej do II parlamentu austriackiego. W każdym okręgu wyborczym wybierany był jeden poseł i wyborca głosował na jednego kandydata. Wybrany został ten z pośród kandydatów, który skupił na sobie największą liczbę głosów.

Omawiana ustawa samorządowa wprowadza nieznane u nas dotąd

SKOMBINOWANIE SYSTEMU GŁOSOWANIA NA LISTY Z NUMERAMI I Z SYSTEMEM GŁOSOWANIA NA POSZCZEGÓLNYCH KANDYDATÓW.

(;) Wyborca nie ma tu bynajmniej tej swobody, jaką miał przy wyborach kurjalnych, mogąc dobierać dowolnie kandydatów z różnych list, czyli obozów. Natomiast dosyć osobliwą swobodę daje ustawa wyborcy w obrębie kandydatów danej listy, której wyborca chce oddać swój głos.

Najlepiej będzie wytłumaczyć osobliwość tego systemu na przykładzie: W okręgu wyborczym, w którym mieszka wyborca X, wybranych ma być 6 radnych. Zgłoszonych zostało w okręgu tym 5 list kandydatów, z których każda ma inny numer. Na żadnej z tych list nie może figurować

powiedział przeto uprzejmie: „Łaskawa pani, doprawdy nie mogę więcej, są wprowadzić wymienione“ — podniósł prawą rękę, przyczem przycisnął środkowy palec do kciuka, który gest miał znaczyć „klasa, ff!“ — „ale doprawdy, nie mogę więcej!“

Pani Sala myślała jednak, że pan Rosenbaum odmawia tylko z powodu małego zapasu i szybko zadzwoniła na służącą.

Mizzi weszła do salonu, a pani Sala poleciła jej szeptem przynieść jeszcze parę sandwichów, na co Mizzi również szeptem ją zapewniła: „Niema już więcej w kuchni, podałam już wszystkie.“ To nie zgadzało się jednak z rzeczywistością, gdyż adorator Mizzi, Karol, który siedział w kuchni, skonsumował resztę, przeznaczoną dla salonu. Mizzi naprzód mu podała to, co zostało po zdjęciu ze stołu. Ale jak piec daje dopiero ciepło, gdy połknął dostateczną ilość opału, tak Karol siedział przy tych resztkach bez objawów miłości. Wówczas Mizzi postanowiła ofiarować mu resztę sandwichów, które przeznaczone były jeszcze dla salonu. Rzekła przytem: „Ale ty dziś masz spust, nieczego!“ Karol milczał, zjadł cicho wszystkie kanapki i — dostarczył ciepła. Pieścił mianowicie Mizzi, dodając:

„Teraz dopiero czuję coś w żołądku!“ Wtem odezwał się dzwonek. Mizzi poszła do salonu, złożyła tam kłamiwą relację o sandwichach, a gdy wróciła do kuchni, rzekła cicho, ale z wyrzutem: „Widzisz Karolu, teraz pytał mnie tam o resztę!“ Ale to go nie bardzo zaniepokoiło. Mizzi jednak milczała i siedziała cicho, jakby zamyślona. Karol poglaskał ją i rzekł:

„Chodź Mizzi, umiemy się, nie będziesz się przecież tym przejmować?“

„Nie. Nie o to chodzi, ale...“

„A o co?“

Mizzi chciała coś powiedzieć, lecz opanowała się i popatrzyła w pierw swojemu ukochanemu głęboko w oczy, ukochanemu, któremu oddała więcej, niż jedzenie i łaski, któremu oddała — a cóż więcej posiada biedna dziewczyna — siebie.

Głęboko popatrzyła mu w oczy, jakgdyby chciała czytać w jego duszy, a on czuł się nieswojo pod tym nacierającym, prawie że świdrującym wzrokiem:

„Dlaczego tak patrzysz?“

Milczała.

„No Mizzi, co ci dziś jest?“

Mizzi odetchnęła głęboko i nagle objęła go za szyję: „Karolu, tak się czegoś boję!“

„Ale idź!“ — rzekł Karol, nie rozumiejąc jej. „Z powodu tych kilku kawałków, które mi dałaś?“ — ten pani już dawno zapomniała.

„Nie Karolu, to nie to.“

„A cóż?“

„Karolu, boję się tak!“ — zawołała i dreszcz ją przebiegł. Przytuliła się do niego, jakby szukając schronienia, iętkliwie na niego spojrzała i wahając się, a jednak opromieniona przyszłym szczęściem, wyszeptowała:

„Karolu, zdaje mi się, żeśmy wtedy w Praterze coś sobie nawarzyli!“

Karol zląkł się, lecz nie dał po sobie tego poznać. Po chwili rzekł — życzenie poddyktowało mu te słowa. „Ale ty sobie to tylko wmawiasz!“

„Nie Karolu, wiem pewnością!“

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nie nabył dotychczas losu do I-ej klasy
może strać powetować
jeżeli zakupi natychmiast los do II-ej klasy
w najszybszej kolekturze
BRACIA SAFIER.
Kraków, Rynek Gł. 6.

Ceny losów do II. klasy: ćwiartka zł. 20,
połówka zł. 40, cały los zł. 80.

tem sam kandydat, a łączna liczba kandydatów na poszczególnych listach nie może przekraczać trzykrotnej liczby mandatów radnych, przypadających na okręg, czyli w danym wypadku 18. Wyborca X chce głosować na listę Nr. 3, na której wystawiono 10 kandydatów. W tym celu wyborca umieszcza na swej karcie głosowania numer listy, czyli „3“ i tem samem może głosować wyłącznie na kandydatów, których nazwiska umieszczone są na tej liście. Każdy wyborca rozporządza tylko głosami, ilu radnych wybiera się w danym okręgu, a więc w naszym wypadku wyborca X rozporządza 6 głosami. Ma on prawo część lub wszystkie swoje głosy oddać na jednego i tego samego kandydata. Jeżeli na liście Nr. 3 figuruje 10 kandydatów, których nazwiska literami od A do J, to wyborcy X wolno obok numeru listy napisać sześć razy nazwisko dowolnego z pośród powyższych 10 kandydatów, i wówczas kandydatowi temu zalicza się 6 głosów, zaś wszystkim pozostałym -- zero. Wolno mu też oddać swe głosy po jedynco na 6 kandydatów, z których każdemu zalicza się po jednym głosie, wolno dalej rozdzielić dowolnie swe głosy, in. w ten sposób: A, C, C, D, H, J, albo A, A, F, F, F, F, itd. W ostatnim przykładzie kandydatowi A zalicza się dwa głosy, kandydatowi F -- 4 głosy, pozostałym -- zero. W ten sposób wyborca, oddawszy swój głos na daną listę, ma wpływ na rozdział mandatów w obrębie tej listy, gdyż o kolejności wyboru do rady miejskiej poszczególnych kandydatów danej liczby decyduje kolejna względna większość głosów, oddanych na poszczególnych kandydatów tej listy.

O szczegółach, dotyczących list kandydatów, rozdziału mandatów itd. jeszcze obszernie napiszemy.

Na zakończenie godzi się wspomnieć, że w ciągu 7 dni po dniu ogłoszenia wyniku wyborów co najmniej 1/50 część wyborców danego okręgu wyborczego ma prawo wnieść protest przeciwko wyborom w tymże okręgu z żądaniem unieważnienia wyborów w całości, lub też wyboru poszczególnego radnego. Wnieście protestu, który załatwia wojewoda, wstrzymuje ukończenie się nowo wybranej rady miejskiej

Z. M.

Koniec tragedji Maliszów

(;) Feljetonista warszawskiego „Kurjera Południowego“ pisze:

Koniec tragedji Maliszów. Była to sprawa wstrząsająca i wzruszająca zarazem. Wstrząsająca ogromem zbrodni, wzruszająca -- ogromem miłości, która łączyła tych dwoje ludzi.

W ciągu paru dni rozprawy zbrodni uauwała się w cień, miłość -- wysuwała się na plan pierwszy. Ileż serca, jakie bezmiar uczucia wyladowane zostały w atmosferze zimnej, surowej sali sądowej! Nigdy jeszcze nie usłyszeliśmy stare mury krakowskiego gmachu sądownego i nigdy już może nie usłyszą tytułów słów bezpamiętnej, pełnej poświęcenia miłości. Ci ludzie ofiarowywali się na śmierć, by ratować tę drugą, najbliższą sercu istotę. Obciążali siebie, by odciążyć, wyrwać śmierci swe ukochanie. Przyjęli wreszcie śmierć -- jako śmierć wspólną.

Nie zrobiono dla nich nic, nic. Uczyniono, co mogło być dla nich najgorszego, przed czym wzdrygał się oboje, czego za wszelką cenę chcieli uniknąć. W świecie, przenikniętym nienawiścią, przepełnionym nią do ostatniego włókna, ten raz jeden, wśród splottu najtragiczniejszych okoliczności, wybuchnął i rozjaśnił się płomień wielkiej, większej nad przywiązanie do życia, miłości. Cóżśmy z nim uczynili? Jak obeszliśmy się z tym klejnotem rzadkim i bezcennym? Można być bezwzględnie surowym dla zbrodni i uważać, że sprawiedliwość musi być, jak piorun, który zabija i niszczy wszystko, co skalane grzechem zbrodni. Lecz mieszać surowość z litością i w ten sposób uczynić, co można była sprawić najcięższego -- to wielki błąd w stosunku do człowieka. Nie można darzyć go tem, czego on nie pragnie, od czego chce uciec za wszelką cenę.

Cóż ten wynik sprawił? Nie są tu winni poszczególni ludzie. Błąd tkwi w samych instytu-

HENRY MORGENTHAU

Wojna -- w roku 1934

(;) Zamieszczamy poniżej artykuł pióra Henry Morgenthau'a, b. ambasadora Stanów Zjedn. A. P. w Turcji, b. przewodniczącego delegacji amerykańskiej na światowej konferencji zbożowej i eksperta amerykańskiego na konferencji ekonomicznej w Londynie. Artykuł ten daje obraz nastrojów panujących w społeczeństwie amerykańskim, które patrzy z przerażeniem na to, co się dzieje w Europie.

Zdaje mi się, że w roku 1934 wybuch wojny jest nieunikniony. Znaki zwiastujące jej bliskość są ludzko podobne do tych, jakie były widoczne w Europie w r. 1913. Wojna ta wybuchłaby już przed kilku miesiącami, gdyby nie wchodziły w grę dwa epynniki:

1) Rządy wszystkich państw chciały, aby zbiory tegoroczne były zebrane przed rozpoczęciem nieuniknionej walki.

2) Mówiono dużo o odpowiedzialności za wojnę i mężowie stanu chcą uniknąć, każdy dla swego kraju, nazwy napastnika. Szukają oni więc tego, co by mogli nazwać „słusznym“ powodem do rozpoczęcia wojny „obronnej“.

Z chwilą, kiedy taki powód zostanie odnaleziony -- i w miarę potrzeby będzie go można wymyślić, wojna natychmiast wybuchnie. Wytworzy się taka sytuacja, że wszelka interwencja okaże się niemożliwą.

W ciągu ostatnich lat, pełnych niepokoju, sztaby generalne wypracowały plany działania militarnego znacznie szybsze niż te z przed 20 lat. Samoloty i wojsko pod bronią natychmiast zajmą linię frontu. Miliony zmobilizowanych żołnierzy staną na swej pozycji w ciągu 24 godzin.

Cały świat cierpi z powodu nienawiści, zazdrości, sprzecznych ambicji i kryzysu ekonomicznego, rezultatu czterech lat dewastacji.

My, Amerykanie, mamy inny punkt widzenia. Nie możemy zrozumieć tych sił, które pchają Europejczyków do prowadzenia wojny. My, wydajemy miliony na reklamę na tworzenie nowych rynków zbytu, na zwiększenie liczby pracujących. W Europie, od wieków, ludzie, zajmujący stanowiska kierownicze, widząc nadchodzący kryzys i upadek przemysłu i handlu, rozpoczynają zaraz swoją „kurację“.

Ich armje i floty starają się zapewnić im „nowe miejsce pod słońcem“. Starają się zdobyć nowe tereny, nowe drogi dla handlu i transportu, nowe kolonie, albowiem wywalczą sobie przeważające stanowisko w jakiejś strefie lub kraju, mającym wielkie znaczenie dla handlu światowego.

Przed niedawnym czasem trzy silne huragany na Oceanie Atlantyckim zlały się w jeden wielki, który spustoszył nasze wybrzeża. W Europie w chwili obecnej istnieją cztery strefy, skąd wydobywa się pomruk burzy. Ciśnienie barometryczne międzynarodowe jest takie, że huk armat w jednej z tych stref może z łatwością spowodować huragan straszliwy na całym kontynencie.

Te centra burzliwe są drogami rzecznoimi i morskimi (woda służy w czasie pokoju dla

transportu handlowego, a w czasie wojny do przewożenia broni i amunicji). Są one:

1) Ren, strefa walk niejednokrotnych od czasów Gallów i Gotów. Poprzez Ren Hitler stawia czoło Francji; chce on również zawładnąć źródłem i ujściem Renu -- pierwszy krok w celu otrzymania dla rasy niemieckiej „nordyckiej przewagi na świecie“.

2) Dunaj, wielka droga handlowa, którego dolina jest spichrzem Europy. Wody jego obmywają brzegi Bułgarii, Austrii, Węgier, Niemiec, Rumunii, Jugosławii i Czechosłowacji. -- szereg obozów uzbrojonych.

3) Wisła, droga rzeczna Polski i Prus Wschodnich z „korytarzem“.

4) Adriatyk, który pełen ambicji Mussolini pragnie zamienić na „wewnętrzne“ morze włoskie.

Obliczono, że ostatnia wojna kosztowała 600 miliardów dolarów. Narody zbyt zadłużone nie mogły sprostać swoim zobowiązaniom. Miliony ludzi zos ało oderwanych od pracy w ce-

DZIŚ W KINIE „WIT“
Największa skala aktorska!
Mary Pickford
ulubieniec Ameryki
Leslie Howard
w romantycznym dramacie
SERCA WIECZNIE MŁODE
Reżyserji Franka Powella

Dodatek: Jaś i Małgosia.
Rewelacje artystyczne w kolorach.

lu stworzenia z nich niszczycieli. Ekonomiczne przekształcenie świata doprowadziło do kryzysu, który nas gnębi od 4 lat.

Nie bacząc jednak na to, państwa europejskie wydają w dalszym ciągu miljardy i zużywają siłę milionów ludzi do przygotowania nowej wojny. Ani w Londynie, ani też w Genewie nie osiągnięto pozytywnych wyników.

Ostatnie środki wszystkich tych ongiś bogatych krajów, są zniszczone przez nadciągający huragan. Jedynym sposobem rehabilitacji dla tych narodów oraz podniesienia swego stanu ekonomicznego jest niezwłoczne rozbrownienie. Nikt jednakże nie chce tego uczynić, dopóki horyzont pokryty jest czarnymi, groźnymi chmurami.

Cieężar ekonomiczny zbrojeń nie przestaje wzrastać, a z nim groźba wojny. Pewnego dnia, jakiś naród zdecyduje się -- wskutek jakiego incydentu lub pogłębienia się kryzysu -- zaryzykować wszystko, woląc walkę od agonji, spowodowanej kryzysem ekonomicznym bez wyjścia. Poczem Europa popadnie w stan podobny do nędzy, jaka była skutkiem wojny trzydziestoletniej.

wczas można powiedzieć, że środki wyjątkowe mogą być stosowane do przestępców, a nie do przestępców, że człowiek, a nie jego czyn, musi być miarą, według której winna być stopniowana surowość. Ażeby zaś ocenić człowieka -- zbrodniarza, trzeba okazać zaufanie człowiekowi -- sędziemu. Nie należy go krępować. Ani nakazami surowości, ani zakazami łagodności.

Wypadek Maliszów, wypadek wyjątkowy -- na daję się do tego, aby być problemem w zasadniczej dyskusji nad zagadnieniami polityki penitencjarnej. Człowiek nie może być traktowany jak istota z gruntu zła, jeśli odkrywamy, że w duszy ludzi, splamionych zbrodnią, znajdują się też wielkie skarby najpiękniejszych z uczuć ludzkich -- miłości.

Dziś



Na froncie walki z hitleryzmem

WIECZÓR KARYKATURY I SATYRY ANTYHITLEROWSKIEJ.

§ Staraniem Zjedn. Antyhitlerowskiego Frontu Młodzieży w Krakowie odbędzie się we wtorek 14 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Żyd. Domu Akademickiego **Wieczór Satyry i karykatury antyhitlerowskiej** z następującym programem: 1) Curiosa „Trzeciej Rzeszy”. 2) Karykatury antyhitlerowskie (projekcje). 3) Hitlerja w satyrze.

DZIŚ ZGROMADZENIE W NOWYM TARGU.

§ Dziś we środę 8 b. m. odbędzie się w Nowym Targu wielkie zgromadzenie ludowe, na którym pp. Abraham Spitz i Dr. Salomon Stamler refero-

wać będą n. t. „Hitleryzm i zadania żydostwa w dobie obecnej“.

WIEC ANTYHITLEROWSKI W GORLICACH.

§ Dnia 5 b. m. odbył się w Gorlicach staraniem Antyhitlerowskiego Frontu Młodzieży wielki wiec manifestacyjny w sali „Sokół”. Zagaił prof. M. Blech, w prezydium wiecu zasiadali pp. Lazarus Landau, dyr. Harlig, Dr. Stadtfeld i Dr. Arnold. Przemawiali pp. Dr. Jakób Blech, mgr. Rosthal z Krakowa i Józef Fromowicz z Jasła. Z uznaniem należy podnieść, że Towarzystwo „Sokół” używa wszelkim imprezom żydowskim, nieobliczonym na dochód, bezpłatnie swego lokalu.

Goering demaskując siebie, demaskuje Niemcy

§ (K) Goering jako świadek przed trybunałem lipskim, jest zjawiskiem tak dalece ciekawym i charakterystycznym, że chociażby się nawet nie chciało, musi się mu poświęcić parę słów. Skonstatować przedewszystkiem należy, że sprawozdanie z tego przesłuchania premiera pruskiego i, po Hitlerze, a może obok Hitlera, najpotężniejszego obecnie człowieka w Niemczech — wszak wciąż uporeczywie krąży pogłoski, że antagonizm między Hitlerem a Goeringiem z dniem każdym coraz się pogłębia, a do wybuchu dojdzie na po „zwycięstwie“ z dnia 12 b. m., — jakie ogłosiła Agencja Wolffa, sprostować musiała Agencja Reutersa. Najbardziej niezadowolonym z Goeringa był najprawdopodobniej minister propagandy, Goebbels, który w te słowa mógł się odezwać do z głębi duszy zniechęconego sobie Goeringa: Hermanie, cożś dobrego zdziałał! Zburzyłeś całe moje dzieło! A Goebbels doprawdy miałby rację, bo Goering zniweczył i tak już bardzo marne rezultaty wyteżonej propagandy Goebbelsa, by uratować dla Niemiec pozory państwa kulturalnego. Nic więc w tem dziwnego, że urzędowa Agencja Wolffa musiała odpowiednio ufrizować sprawozdanie z przesłuchania Goeringa. Nic to jednak nie pomogło, bo prawdy dowiedzieliśmy się z obiektywnego, sprawozdania Agencji Reutersa.

Dowiedzieliśmy się więc, że Goering był tym, który właściwie kazał wyprowadzić ze sali nieustraszonego i w tak bohaterски sposób demaskującego hitlerowskie Niemcy bułgarskiego rewolucjonistę Dymitrowa, gdy ten zapytał go o wyjaśnienie, dlaczego w policyjnym komunikacie o aresztowaniu Lubbego doniesiono o znalezieniu u niego legitymacji komunistycznej, podczas gdy u niego takiej legitymacji nie znaleziono. Dowie-

dzieliśmy się dalej, że Goering stracił zupełnie panowanie nad sobą, gdy mu Dymitrow zwrócił uwagę, że lotry — tak stale nazywał Goering komunistów — panują nad szóstą częścią świata: Goering zawołał wtenczas, że sowieci płacą za towary niemieckie tylko weksłami. To tak kompromitujące odezwanie się premiera pruskiego na pewno satysfakcji nie sprawiło ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej Neurathowi, który usilnie zabiegał o to, by sowiecki komisarz dla spraw zagranicznych, Litwinow, zatrzymał się w swej podróży do Nowego Yorku w Berlinie. Chcąc nadwzajemnym stosunkom niemiecko-sowieckim nadać chociażby tylko pozory normalności, uratował Neurath te pozory ustępstwem, przyznaniem sowieckim sprawozdawcom prasowym, których wreszcie dopuszczono na salę procesu o podpalenie Reichstagu. Z jednej strony Neurath tak więc usilnie zabiega o względy sowieców, a z drugiej strony pruski premier z pogardą wyraża się o wekslach sowieckich...

(:) Można jednak pominąć historyczny wybuch neurastenika-morfiny, chociaż od człowieka tak odpowiedzialnego spodziewać się należało panowania nad swymi nerwami. Najbardziej interesują jednak w tym całym incydencie groźby, jakie miotał Goering pod adresem Dymitrowa, stwierdzającego w momencie wyprowadzania go ze sali, (co dla ratowania resztek swego autorytetu zarządził przewodniczący trybunału Bünge), że Goering obawia się jego pytań. Dymitrow trafił w samo sedno, bo trzęsący się z oburzenia i z pianą na ustach Goering zawołał: Czekaj, lotrze, jeszcze cię dostanę w swoje ręce! Groźba ta odsłania jasno i wyraziście charakter obecnego systemu rządowego w Niemczech. Cały ten pro-

ces lipski jest naprawdę tylko wstrętą komedią, bo wyrok nie spoczywa w rękach p. Bünge, który jest tylko powolnym narzędziem, lecz jest już z góry ułożony przez Goeringa. Przesuwa się przed zdumioną opinią świata galeria zbrodniarzy, oszustów i złodziei, morderców. — którzy, jak Haines, prezydent policji we Wrocławiu, z dumą przyznają się do mordów. — by upokorować ten wyrok, który już dawno zapadł, zanim jeszcze trybunał w Lipsku rozpoczął swą działalność. Przyjmijmy jednak, że uda się Dymitrowowi wykazać swoje alibi, które jest zresztą tak oczywiste, że żadnej nie ulega wątpliwości, przyjmijmy więc, że trybunał wyda wyrok uwalniający Dymitrowa. Cóż będzie wtedy z Dymitrowem? Czy uda mu się opuścić Niemcy? Chyba nie, bo czyha na niego już Goering, który pastwić się nad nim będzie, by doznać satysfakcji, jaką daje zemsta za upokorzenie.

A świat cywilizowany pełen przerażenia odwraca swą twarz od tego, co się dzieje w Niemczech, które z państwa cywilizowanego stały się jakąś jaskinią zbrojcką. Rewolucja narodowa w Niemczech zdemaskowała się, okazując swe straszliwe oblicze Meduzy.

„CZŁOWIEK JEST W NIEBEZPIECZEŃSTWIE!“

Czołowy organ Szwajcarii niemieckiej „Neue Zürcher Zeitung“ znalazł się w Niemczech na liście proskrypcyjnej: odebrano mu debet pocztowy, i to po raz wtóry na kilka tygodni. A stary ten organ demokratyczny starał się wszelkimi siłami o przypodobanie się obecnym władcom niemieckim, ale daremne były te wszelkie zabiegi, bo przecież musiał, chcąc nie chcąc, informować swych czytelników o tem, co się w Niemczech dzieje. Przemyczał więc prawdę między wierszami, za co po raz drugi surowa spotkała go kara. Teraz widocznie dał już za wygraną, bo oto w ostatnim niedzielnym numerze znajdujemy artykuł poważnego publicysty szwajcarskiego Konrada Falke pt. „Der Name Mensch ist in Gefahr“. Falke pyta, co obecni władarze niemieccy uczyniliby, gdyby udało się jednemu z licznych znakomitych lekarzy żydowskich wynaleźć środek przeciwko chorobie raka. Cóż powiedzieliby wówczas Hitler i towarzysze dziesiątkom tysięcy Niemców, chorujących na chorobę raka? Czy zakazałoby używania tego dobrodziejstwa dlatego, że odkrywcą i twórcą jego jest Żyd?

„W państwie Adolfa Hitlera — powiada Falke — nie istnieje już w gruncie rzeczy człowiek, istnieją tylko aryjczyści... Dla Szwajcarii istnieje tylko jedna forma narodowych wyzwoleń, by jeszcze bardziej walczyć o wolność i godność człowieka, ponieważ poza granicami Szwajcarii pojęcia te wcale już nie istnieją. Nie walczymy z Niemcami, lecz z metodami ich obecnych możnowładców, którzy określając stosunek Niemiec do Austrii, jako „wewnętrzno-polityczną sprawę“, traktują Austrię już jako polkniętą, wzbudzając tem nasz niepokój...“

Konrad Falke oświadcza, że chodzi tu o mobilizację ducha przeciwko barbarzyństwu: Szwajcarya walczyć musi o swą egzystencję.

Występy „Różowej Kukułki“

(;) Zanim „Różowa Kukułka“ rozbiła swe namioty w Jamie Michalikowej, zamieściliśmy wywiad z twórcą „Kukułki“, znanym rzeźbiarzem p. Ludwikiem Pugetem. Z tego wywiadu dowiedzieli się nasi czytelnicy, że „Różowa Kukułka“ chce być czemś w rodzaju instytutu, dopingującego wszelkie dziedziny twórczości artystycznej, organizuje więc nie tylko wieczory, przypominające swym charakterem nasz dawny „Zielony Balonik“, ale i wieczory autorskie, recitale muzyczne, a nawet bibliotekę „Różowej Kukułki“, której redaktorem ma być Artur Maria Swinarski. Czy „Różowa Kukułka“ dotrzymała tego wszystkiego w Krakowie?

Nie mogliśmy tego stwierdzić, bo „Kukułka“ zjawiała się u nas zdekompietowana. Nie przyjechała Helena Grossówna, o której wiemy, że ma być świetną diseuse; na premierze nie było też Artura Howartha, który jest sekretarzem literackim teatru lwowskiego, odczytano tylko jego bajeczną „Antologię“, zawierającą satyryczne trawestacje pewnego motywu codziennego a la Ilkowićówna, Tuwim, Leśmiana, Wittlin i Zagadło wica.

Albo chociaż „Różowa Kukułka“ nie stawiała się w całym komplecie, miłe bardzo pozostawia wrażenie. Nie jest to bowiem rewja w typowym znaczeniu tego słowa, bo panowie nie zjawiają się wcale we frakach, lecz coś w rodzaju zabawy, w której bierze udział cała publiczność. Ze się publiczność doskonale bawi, świadczą liczne i ciągłe przerywania publiczności. (Na premierze przekomarzał się z aktorami a zwłaszcza ze swym kolegą p. Pugetem słynny rzeźbiarz Danikowski.)

Możnaby wprowadzić zarzutek „Różowej Kukułce“ brak jednolitej linii, bo obok rzeczy, swym charakterem odbiegających daleko od poziomu zwykłej rewji, znajdujemy też i „numery“, które oglądać możemy w „Rexie“ lub innej rewji warszawskiej, ale pytanie zachodzi, czy wogóle jednolitość w takim przedsięwzięciu jest wskazana. Życie nie jest jednolite, dlategoż więc konieczne „Różowa Kukułka“ musi być jednolita? Cieszymy się więc jej różnorodnością, jej niewymuszonym tonem wykonywania piosenek, jej sposobem raczej gawędziarskim aniżeli szablonoowo typowym takim inilnym gawędziarzen. Jest sam p. Ludwik Puget, który odczytał nam rozmaite swe fraszki i przypowieści i złożył nam przemiłą spowiedź. Rasowym artystą jest p. Jerzy Gerzabek,

który sam, zdaje się, komponuje melodie do swych tekstów i jest przytem świetnym wykonawcą. Kraków miał też sposobność przywitania dawnej swej znajomej pani Brackiej, doskonałej edytorki i motywu ludowych Moment artystyczny reprezentuje w tym przemiłym zespole Artur Maria Swinarski, poeta naprawdę oryginalny, który potrafi w jednej swojej piosence dać nam skrót złożonych stanów uczuciowych. Prawdziwa niespodzianka były występy młodego p. Allana, który napewno ma przyszłość w polskiej rewji, jest bowiem pełnym wdzięku piosenkarzem, a jego „Kino“ zyskało sobie burzliwe oklaski.

Jednym słowem, wieczór spędzony w Jamie Michalikowej przypominał nam bardzo żywo dawne tradycje „Zielonego Balonika“. Z Krakowa wyszła ta „Różowa Kukułka“ i w Krakowie napewno serdeczną zawsze znajdzie dla siebie gościnę. Jedno mamy tylko życzenie: więcej satyry polityczno-aktualnej. Tego elementu w „Różowej Kukułce“ prawie nie ma.

Na osobną wzmiankę zasługują portrety i motywy dekoracyjne będące zdaje się dziełem p. Czarneckiego, młodego dekoratora polskiego, oraz akompanjament muzyczny spożywający w rękach Krakowianina p. Kowalika. Moasli.

MIFAL ARLOSOROW - rozpoczynamy nową erę naszej kolonizacji narodowej.

Mifal Arlosorow

(:) Do tej chwili zorganizowanych zostało 65 Komitetów Lokalnych „Mifal Arlosorow” na prowincji Małopolski zach. i Śląska.

W stosunku do wyjątkowej doniosłości akcji, cyfra ta jest zbyt małą i wskazuje, że są jeszcze skupienia żydowskie naszej dzielnicy, które nie stanęły na wysokości zadania i dotychczas do akcji nie przystąpiły.

Dziś, gdy pęd ku Palestynie obejmuje wszystkie warstwy społeczeństwa żydowskiego, akcja „Mifal Arlosorow”, której celem **ziemia i kolonizacja**, poruszyć musi do czynu cały aktywny świat sjonistyczny.

Akcja dobiega końca. Miejscowości, w których akcja się jeszcze nie rozpoczęła, winne natychmiast przystąpić do intensywnej pracy.

Wzmocnie wysiłki dla nowego dzieła kolonizacyjnego, dziś w ostatnich dniach akcji, wciągając do pracy wszystkie warstwy społeczeństwa żydowskiego.

We wszelkich sprawach akcji należy się zwracać na adres: **Mifal Arlosorow, Kraków. Starowiślna 52, m. 11, tel. 126.35.** Wszelkie wpłaty na rzecz akcji należy uskuteczniać na PKO Nr. 405.028 Keren Hajesod dla Mifal Arlosorow.

OŚWIECIM! Dziś, we środę Akademja Palestyna, urządzona staraniem Komitetu Lokalnego „Mifal Arlosorow” w Oświęcimiu z udziałem tow. dra E. Rosenfelda z Krakowa.

DZIS ZGROMADZENIE W BIELSKU z udziałem B. Zuckermana.

§ W ramach akcji Mifal Arlosorow odbędzie się dziś we środę o godz. 8:30 w sali Strzelniej, w Bielsku, publiczne zgromadzenie, na którym wiceprezes Komitetu Akcyjnego Org. Sjon. i Kongresu Żydowsko-Amerykańskiego, p. Baruch Zuckerman, wygłosi referat n. t. „Obecne położenie w Palestynie”.

Baruch Zuckerman jest znaną, czołową osobistością w sjonizmie i żydostwie amerykańskim.

Dzisiejszem zgromadzeniem rozpoczyna bielski komitet Mifal Arlosorow, na czele którego stoi prezes Gminy żydowskiej, tow. Arzt. swą właściwą pracę. Inaugurację akcji stanowiło zgromadzenie z referatem prezydenta Sokołowa, o którym onegdaj szczegółowo donosiliśmy.

Zjazd Hebraistów

ze współudziałem N. Brystryckiego

(:) K. O. Org. Tarbut komunikuje, że zjazd hebraistów zach. Małop. i Śląska rozpocznie swoje obrady w niedzielę, dnia 12 bm., o godz. 9.30 rano, w sali Merkazu, Krakowska 41.

50 proc. zniżki kolejowe dla uczestników Zjazdu są zapewnione.

Uroczysta Akademja Hebrajska

(:) K. O. Org. Tarbut urządza w sobotę, dnia 11 bm., o godz. 8-mej wieczorem w sali Merkazu, Krakowska 41, uroczystą Akademję Hebrajską ze współudziałem N. Bystryckiego, prof. Szmulewicza, Dra Katza i chóru Akiby.

Akademja ta ze względu na jej program wywołała zrozmiałe zainteresowanie w kołach hebraistów.

KURSY JĘZYKA HEBRAJSKIEGO PRZY ORG. „TARBUT”

(:) Komitet Okręg. Org. „Tarbut” w Krakowie, Gertrudy 12, II. p. uruchamia w najbliższym czasie kursy języka hebrajskiego, historii sjonizmu i palestinografii dla emigrujących do Palestyny, kursy jęz. hebrajskiego i nauk judaistycznych dla uczniów i uczenie szkół państwowych oraz kursy dla dorosłych.

Wpisy przyjmuje i informacje udziela sekretariat Tarbutu codziennie od 9—12 i od 19—21.

(:) K. O. Org. „Tarbut” w Krakowie zwraca uwagę Centralom Org. Sjonistycznych, naczelnym

Związek Izby Przemysłowo-Handlowych przeciw nowym podatkom

(—) Ministerstwo Skarbu pismem z dnia 28 października zwróciło się do Związku Izby Przem. Handlowych o wypowiedzenie się w sprawie zamierzonego wprowadzenia podatku od sody.

O zamiarze wprowadzenia całego szeregu nowych podatków mówił również p. Minister Skarbu. Sfery gospodarcze były zaskoczone tą częścią przemówienia, tembardziej, że stało się jasnym, że wszelkie reformy podatkowe, o których mówi się od tak dawna, odłożone zostały na dłuższy czas.

Mamy więc zapowiedź wprowadzenia podatku od bibulek, kwasu węglowego i sody. Niezależnie od motywów jakimi kierowało się Ministerstwo, zamierzając wprowadzenie nowych podatków, należy stwierdzić, że uderzą one w pierwszym rzędzie szerokie rzesze konsumentów.

Opodatkowanie bibulek i gils tytoniowych skierowane jest przeciwko masom palaczy, którzy nie mogą kupować drogiej wyrobów gotowych monopolu tytoniowego. Opodatkowanie kwasu węglowego stoi podobno w łączności z zamiarem rzędu wystąpienia przeciwko kartelowi kwasu węglowemu, który podnosi stale cenę. Zupełnie jednak niezrozumiałą jest zamiar opodatkowania takiego surowca, jakim jest sód.

Władze skarbowe zamierzają opodatkować sód w formie akcyzy. Wobec tego że sód jest artykułem pomocniczym przy fabrykacji całego szeregu innych artykułów używanych przez szerokie warstwy konsumentów, jak mydło, ultramarina i w przemyśle przetwórczym przy fabrykacji sztucznych jedwabi, karbników itd., zamiar opodatkowania tego surowca wywołał w sferach gospodarczych ogromne zaniepokojenie i poruszenie.

Projekt podatku od sody przewiduje stawki podatkowe w wysokości 4 złotych od 100 kg. sody krystalicznej i 5 złotych od 100 kg. sody amoniakalnej.

Poważne zastrzeżenia budzi przepis projektu ministerjalnego, przewidujący zwrot podatku przy wywozie sody na obszar Wolnego Miasta Gdańska. Zachodzi obawa, iż sód wywożona Łódzie do Gdańska i sprowadzana stamtąd z powrotem w postaci wyrobów, w których sód jest poważnym czynnikiem produkcji. Tak np. w wyrobie niektórych proszków do prania sód stanowi 47 procent preparatu. Zwolnienie wywozu na obszar Gdańska od podatku stworzy premie dla gdańskiego przemysłu przetwórczego i umożliwi mu poważną konkurencję z polskim przemysłem przetwórczym. Przemysł gdański, będący niemal zupełnie przemysłem niemieckim, stanie się w takim razie groźnym konkurentem dla polskiego przemysłu, w szczególności chemicznego.

Opodatkowanie kwasu węglowego wyniesie na 40 groszy od jednego kilograma, co dać ma skarbowi państwa dochód roczny w sumie 300 tysięcy złotych.

Małin nowe podatki wywołają podrożenie wody sodowej.

Związek Izby Przemysłowo-Handlowych rozważał tę sprawę i w konkluzji postanowił się zwrócić do Min. Skarbu z prośbą o zaniechanie wprowadzenia tego podatku, gdyż musiałby się on odbić ujemnie na całym szeregu procesów gospodarczych.

Stanowisko Izby jest uzasadnione, gdyż podatek od sody byłby właściwie podatkiem od surowca, co, od półfabrykatu i sprzeciwiałby się zasadniczej linii uprawianej dotychczas w dziedzinie podatkowej, a mianowicie nieopodatkowywania surowców.

W kołach gospodarczych wyrażają przekonanie, że stanowisko Izby Przem. Handlowych w tej sprawie będzie przez Ministerstwo Skarbu wzięte pod uwagę.



WAŻNIEJSZE ZDARZENIA PIŁKARSKIE

(:) Magdeburg: Niemcy—Norwegja 2:2 (2:0), widzów 40.000. Londyn: Tottenham—Westbromwich 2:1, Arsenal—Portsmouth 1:1, Huddersfield—Everton 1:0, Aston Villa—Leeds United 4:2, Sheffield Wednesday—Chelsea 2:1, Blackburn—Wolverhampton 7:1, Liverpool—Birmingham 2:1, Derby County—Leicester City 2:1, Manchester—Sunderland 4:1, Newcastle United—Sheffield United 3:1. — Glasgow: Glasgow Rangers—Clyde 3:1, Aberdeen—Kilmarnock 2:0, Airdrieonians—St. Mirren 4:1, Celtic—Partick 2:0, Motherwell—Dundee 3:2, Hamilton—Hearts 1:1, Hibernians—Cowdenbeath 6:1, Belfast: Walja—Irlandja 1:1, Budapeszt: Hungaria—FTC 1:0, Ujpesti—Keez-kemeth 3:1, Budai—Boeska 2:2. — Wiedeń: Admira—Hakoah 2:0, Rapid—Wacker 6:3, Vienna—Sportklub 3:3, Donau—Austria 2:0, Wac—Fac 3:1, FC Wien—Libertas 3:1. — Praga: Sparta—Teplitz 0:0, Slavia—Nachod 5:2, Victoria (Pilzno)—Victoria Žižkov 5:1 (2), Židenice—Bohemians 5:1, Cechie Karlin—Kladno 3:3, DEC—ASK Kolín 1:0. — Włochy: Ambrosiana—Lacio 4:1, Juventus—Elorenzia 5:0. — Niemcy: Hertha—BSV 0:0, Victoria—Tennis Borussia 3:2, Wacker Monachium—Förth 3:1, IFK Norymberg—FC München 2:1, Warszawa: Warszawianka—Komb. Makkabi i Gwiazda 4:2, Łódź: ŁTS—strzelecki 2:0. — Poznań: Poznań—Sparta 3:2. — Nowy Sącz: Cracovia rez. — 1 psp 7:1 i Sandeem

5:0. — Bielsko: Czarni (Chropaczów)—BBSV 6:5, Biał-Lipnik—Sturm 3:3, Hakoah—BKS 0:0. — Katowice: Koszarawa (Żywiec)—Sienianowice 4:2 finał wejścia do ligi śląskiej, Śląsk (Świętochłowice)—Amatorski 1:0, KS06—JFC 1:1, Dał—Orzeł 3:1.

TERMINARZ ROZGRYWEK KWALIFIKACYJNYCH O WEJŚCIE DO LIGI

12 bm. Garbarnia—WKS Śmigły we Wilnie, 19 bm. Garbarnia—Czarni we Lwowie, 26 bm. Czarni—WKS Śmigły we Lwowie, 3 grudnia Czarni—Śmigły we Wilnie, 10 grudnia Garbarnia Śmigły w Krakowie.

(:) SEKCJA BOKSERSKA ŻKS „MAKKA-BI”, Kraków. Z dniem 5 bm. treningi sekcji zostały przeniesione do sali gimnastycznej Żyd. Domu Akademickiego, ul. Przemyska. Treningi pod fachowem kierownictwem zawodowego trenera, p. Stallmacha odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od 8-mej do 9-tej wiecz. Wpisy nowych członków przyjmuje się podczas treningów.

(:) WALNE ZGROMADZENIE SEKCJI LEK-KOATLETYCZNEJ ŻKS MAKKABI w poniedziałek, 13 bm., godz. 7.30 wiecz. w lokalu klubowym, ul. Jagiellońska 10.

(:) SEKCJA NARCIARSKA ŻKS MAKKABI, KRAKÓW, urządza cykl wykładów pt. „Hygiena w sporcie”. Prelegent dr. Sroka. Wykłady te odbywać się będą w każdy wtorek, począwszy od dnia 14 bm., w Szkole Hebrajskiej, ul. Brzozowa 5. Wstęp bezpłatny. Goście mile widziani.

kierownictwom Org. Młodzieży oraz Centralom Org. Chalucowych na cyrkularz w sprawie zjazdu hebraistów i uprasza o natychmiastowe poczynienia odpowiednich kroków celem załatwienia spraw w tymże cyrkularzu poruszonych.

—o—

DO KOMITETÓW LOKALNYCH ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ, OGÓLNO-SJONISTYCZNYCH STOWARZYSZEŃ MŁODZIEŻY, GRUP CHALUCOWYCH OGÓLNO-SJONISTYCZNYCH!

(:) Egzekutywa zwraca wszystkim Komitetom Lokalnym, ogólnosjonistycznym stowarzyszeniom

młodzieży i grupom chaluców ogólnych sjonistów, uwagę na wysłany w dniu wczorajszym do Komitetów Lokalnych cyrkularz, z treścią którego wszystkie ogólnosjonistyczne organizacje młodzieży i grupy chaluców ogólnosjonistycznych winny się bezzwłocznie zapoznać.

Egzekutywa zwraca z naciskiem uwagę ogólnosjonistycznym stowarzyszeniom młodzieży i grupom chaluców org. sjon. na ważność instrukcji, zawartych w cyrkularzu l. p. 22.

**Czy wiesz, że w Niemczech wzmagają się prześladowania Żydów
czy wiesz, że agenci Hitlera prowadzą agitację pogromową
we wszystkich krajach i godzą na twoje życie
Co czynisz w swojej obronie??? Czy bojkotujesz towary niemieckie**

???

WIADOMOSCI Z KRAJU.

Dwaj międzynarodowi oszuści arabscy z Palestyny grasują po Polsce

(;) Policja polska zajmuje się obecnie poszukiwaniem dwóch rodowitych Arabów, którzy w oczekiwany sposób puszczają w obieg funty angielskie i liry. Historia tych oszustów jest następująca: W r. 1895 ujrzało światło dzienne dwaj Arabowie palestyńscy Salech Siam i Raszid Igniew Wyrosli w Jerozolimie, gdzie ich wychowywano, pobudzając zamiłowanie do... pieniądza. Postanowili się wzbogacić. W tym celu sfabrykowali we własnym „zakresie” funty, które puszczili w obieg. Policja palestyńska była bliska ujęcia oszustów, którzy jednak w ostatniej chwili zbiegli do Europy. Było to w roku 1931. Ślad o nich zaginął, aczkolwiek policja palestyńska nie zaprzęła w poszukiwaniach i o ucieczce oszustów powiadomiła władze bezpieczeństwa w państwach europejskich, a nawet amerykańskich. Jak się później okazało, obaj wymienieni na wstępie Arabowie przybyli do Niemiec i po krótkim tam pobycie osiedlili się w Moguncji. I tam postanowili konkurować z Bankim Angielskim i w tym celu zamówili u jednego z drukarzy w Moguncji 30.000 banknotów jednofuntowych, które zamierzali pusić w obieg. Drukarz jednak doniósł o wszystkim policji, oszustów aresztowano i połączono do odpowiedzialności sądowej. Na rozprawie jednak sąd dał wiarę tłumaczeniom, że potrzebowali „odpowiednich druków reklamowych” i obu uwolniono.

Arabowie za fałszywymi paszportami wyjechali z kolei do Francji, gdzie przy pomocy pewnego drukarza zdołali skonstruować znaczną ilość fałszyfikatów. Puszczili też w obieg około 5.000 funtów. Wreszcie przenieśli teren swego działania do Polski i przybyli do Warszawy, zgłaszając się pod prawdziwymi nazwiskami. Ponieważ zachowanie Arabów oraz źródła ich dochodów wydały się policji polskiej podejrzane — Centrala Służby Śledczej w Warszawie odniosła się z tą sprawą do policji palestyńskiej. Onegdaj nadeszła wyczerpująca odpowiedź, wyjaśniająca oszukańczą działalność obu Arabów. Policja palestyńska prosi o bezzwłoczne aresztowanie Salecha Siamy i Raszida Igniewa poszukiwanych za puszczanie w obieg fałszywych banknotów funtowych.

W międzyczasie jednak obaj Arabowie „wywalczyli pismo nosem” i z Warszawy się ulotnili. Ślad wskazuje, że zbiegli do Lwowa.

W dniu wczorajszym Wydział Śledczy P. P. w Lwowie otrzymał list gończy centralnych władz bezpieczeństwa, polecający wdrożenie poszukiwań za arabskimi oszustami. Ponieważ zachodzi możliwość, że obaj oszuści będą usiłowali pusić w obieg fałszywe funty — należy się mieć przed nimi na baczności. O poszukiwaniu Arabów powiadomiono z kolei policję w Tarnopolu, Stanisławowie i td

Za kulisami pierwszego posiedzenia P. A. L.

Irzykowski wysunął kandydaturę Boya na prezesa.

(;) Pierwsze niedzielne posiedzenie Polskiej Akademii Literatury było, jak już wiadomo, poświęcone wyborowi stałego prezysium. Wybrani zostali: prezesem Wacław Sieroszewski, wiceprezesem Leopold Staff, sekretarzem Józef Kaden-Bandrowski.

Podobno wybór prezesa nie odbył się bez tarć. Pierwszenie przerwano na jedną godzinę dla narad prywatnych, poczem prócz kandydatury Sieroszewskiego, która już była zgóry wiadoma, wyłoniła się kandydatura Boya-Zeleńskiego. Postawił ją Karol Irzykowski autor głośnego przekładu przeciwko Boyowi. W głosowaniu wybrany został prezesem 9 głosami Sieroszewski, Boy-Zeleński miał jeden głos, po jednym padło na Staffa i Mirjamę, jedna kartka była pusta.

W sprawie kandydatury Boya zamieszcza p. Karol Irzykowski następujące wyjaśnienie w „Robotniku”:

„Postawiłem kandydaturę Boya-Zeleńskiego nie dla sensacji, lecz w przekonaniu, że zdoła ona skupić na sobie poważną ilość głosów. Kierowałem się tem, że byłaby to niejako przesłana kompromisowa, miła zarówno sferom kierującym, jak znacznej części społeczeństwa, zyskałaby Akademii sympatię. Mego stosunku do Boya, jako działającego pisarza oczywiście to nie zmienia. Niestety, nie miałem już czasu przekonać kolegów: stracono go tyle na omawianie kandydatur niemożliwych, że przepadła ta jedna — na prawdę realna, jak przyzna każdy, kto się zechce nad tem zastanowić. Zresztą sądzę, że tę kandydaturę powinien był ktokolwiek inny postawić”

Sędziowie stołeczni otrzymali anonimową odezwę antysemitką

(;) Na ostatnim posiedzeniu warszawskiego oddziału Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. rozpatrywana była sprawa tajemniczej odezwy, którą otrzymało szereg sędziów stołecznych. Odezwa ta, o tendencjach antysemitkich, podawała listę sędziów mających nazwiska o brzmieniu żydowskim i podpisana była przez „Koła Sędziów Narodowców Warszawskiego Okręgu Apelacyjnego”.

Odezwa wzywała do wstępowania do tego koła, zaznaczając, że sędziowie sami będą wiedzieli do kogo mają się w tej sprawie zwrócić. Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów, ze względu na

to, że podobna organizacja nie istnieje, uznało odezwę za anonimową, a jej sprawców za autorów zwykłej mistyfikacji.

Sprawa auto-ów anonimowej odezwy do sędziów znaleźć ma odgłos w doznaczeniu sądowym

Żydom odmawia się satysfakcji honorowej

(;) Z Warszawy donoszą: Na XVI konferencji polskich towarzystw akademickich reprezentujących oboz endecki omawiano sprawę wydania nowego kodeksu honorowego, który opracował znany obywatel Wisłocki. Otóż, wedle tego kodeksu honorowego zdolność honorową posiadają jedynie osoby o niewątpliwie aryjskim pochodzeniu. Żydom odmawia się satysfakcji honorowej!

Sensacyjne okradzenie znanego adw. Landaua w kinie warszawskim

(;) Bawiący w Warszawie dr. Leib Landau ze Lwowa, obrońca w głośnym procesie Steigera, został okradziony w teatrze „Nowości” w chwili, gdy stał przy kasie. Złodzieje skradli adw. Landauowi portfel, zawierający 3.000 zł i dokumenty.

Adw. Landau został bez grosza. Dyrektor teatru pożyczył mu 50 zł.

Syndykat Dziennikarzy Żyd. w Wilnie łączy się z ogólnym Syndykatem

(;) W niedzielę odbyło się Walne zebranie Wileńskiego Syndykatu Dziennikarzy. Wysłuchano sprawozdania zarządu z działalności Syndykatu w ubiegłym okresie oraz sprawozdania komisji rewizyjnej poczem udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum. Po referacie red. B. Święckiego uchwalono przyłączenie Syndykatu Dziennikarzy Żydowskich w Wilnie do Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, w którym dziennikarze żydowscy tworzyć będą osobną autonomiczną sekcję.

Przy sposobności wolnych wniosków walne zebranie zajęło się sprawą zarzutów, podniesionych przeciwko 2 członkom Syndykatu, podczas rozprawy sądowej „Dziennika Wileńskiego” contra p. Ochockiemu i innym. Chodzi tu o skompromitowanych współpracowników endeckiego „Dziennika Wileńskiego” pp. Kownackiego i Obsta, o których aferze doniósł wczorajszy „Nowy Dziennik” w korespondencji z Wilna. Uchwalono, iż Zarząd wydać ma w tej sprawie komunikat o ustosunkowaniu się walnego zebrania do sprawy tych zarzutów.

Bl. p. ADOLF FLAUMHAFT

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach
przeżywszy lat 70.

Pogrzeb odbył się we wtorek 7 listopada br. o godz. 2 popoł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim w Krakowie przy ul. Miodowej, o czym zawiadamiają w nieutulonym żalu pozostali

**Żona, dzieci, synowa
zięciowie i wnuki**

Z Oświęcimia

(—) KONFERENCJA ORG. MIZRACHI. W ub. niedzielę odbyła się u nas konferencja org. Mizrachi okręgu krakowskiego. Na konferencji, która miała charakter wewnętrzny, wygłosił referat rab. Halpern z Krakowa, poczem w dyskusji zabrali głos delegaci. Niezależnie od konferencji odbyło się wieczorem w sali hotelu „Herz” zebranie, na którym przemawiali: rab. Halpern (Kraków), Friedman (Król. Huta), rab. dr. Hirschfeld (Biała) i dr. Druks (Oświęcim). Po zebraniu odbył się z okazji 10-letniego istnienia org. Mizrachi uroczysty bankiet z udziałem wszystkich delegatów.

(—) Z ORG. HITACHDUTH. Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie tut. org. Hitachduth z udziałem 150 członków. Po sprawozdaniu zarządu z całorocznej działalności i ożywionej dyskusji wybrany został nowy wydział, w skład którego weszli: Józef Mannheimer, prezes, Dr. Leon Bandler wiceprezes, M. Kupperman sekretarz, N. Jeret skarbnik i 5-ciu członków wydziału.

(—) WYJAZD CHALUCÓW. Z ramienia tut. org. Brith Trumpeldor wyjechali w b. tygodniu do Erec M. Frister wraz ze swą żoną. Miejscowa org. sjonistów-rewizjonistów urządziła wyjeżdżającym bankiet pożegnalny.

(—) CZYTELNIJA ŻYDOWSKA rozpoczęła już intensywną pracę organizacyjną. Ostatnio prowadzone są kursy języka hebrajskiego, historii literatury żydowskiej oraz sjonistyki. Na odbytym onegdaj posiedzeniu komitetu lokalnego ukonstytuował się komitet dla akcji Mifal Arlosorow z Drem Emilem Reichem na czele.

(—) Z ORG. MŁODE WIZO. Nowo powstała organizacja Młode Wizo rozwija się w nader szybkim tempie; posiada już własny lokal i bierze udział we wszystkich akcjach sjonistycznych.

(lew.)

DZIEŃ POLITYCZNY

Nie będzie ministerstwa pracy

§ Jak się dowiadujemy, wiadomości o zamierzonym rzekomym połączeniu Funduszu Pracy i Funduszu Inwestycyjnego, oraz utworzeniu w związku z tem nowego ministerstwa pracy, nie odpowiadają prawdzie.

Nie jest bowiem przewidziane ani połączenie tych obu funduszy, ani też utworzenie żadnego nowego ministerstwa. Jedyne ze względów oszczędnościowych i organizacyjnych możliwe jest tylko włączenie tych funduszy do ministerstwa opieki społecznej, które przybrałoby wówczas nazwę ministerstwa spraw społecznych. Jednak, jak słyszeć, i ta ewentualność aże jest narazie aktualna.

Zamówienia telefoniczne

na prenumeratę
„Nowego Dziennika“
zgłaszać można na Nr 102-79

„Nowy Dziennik“
dostarczony będzie
nastajutrz po zamówieniu

KOLUMNA „AKIBY“

Naczelny problem dnia

*Charakterystycznym jest, z jakim spokojem patrzy ogół żydowski na rozgrywające się w Niemczech wypadki. Coś strasznego jest w tem, jak się ludzie do tego odnoszą. Prawie nikt się tem nie przejmując. Załedwie paru jednostkami targa ból, nieliczni odczuwają grozę obecnej sytuacji. Dzieje się teraz coś takiego, co nie miało miejsca od początku świata. Od chwili, gdy wryły się w duszę ludzką pierwsze prawa etyczne. Pomińmy narodowy charakter tragedji, która się w oczach naszych rozgrywa. Żyje w Niemczech 600.000 ludzi bez broni, słabych, wydanych na łaskę i niełaskę najdzikszych zwierząt „nazi“. Jeżeli na ulicy zobaczymy człowieka, który bije słabszego od siebie — będziemy go bronili, a przy najmniej będzie nas bolała wyrządzona krzywda. A tam w Niemczech bierze się ich na dowolne konanie, pastwi się nad nimi w atmosferze grozy i przerażenia. Żydzi siedzą skryci w swych domach i boją się wyjść na ulicę. Nie wolno im sprzedawać, nie wolno im zarobkować, boją się zapukać do drzwi sąsiada, by prosić o kawałek chleba. Napotkany hitlerowiec może Żyda napaść, obić brutalnie palką, następnie zmusić do potwierdzenia, że mu się nic nie stało. A wszystko to odbywa się w jasny dzień, za wiedzą władzy, dla której prasa przygotowuje całą tę pogromczą kampanję, nawołując codziennie, by ogłuszyć Żydów. A cały świat przygląda się temu w spokoju i mileży upoczywicie, gdy zaś pojawiają się hitlerowscy dyplomaci, wszyscy witają się z nimi, i nikt niema odwagi powiedzieć: „nie podam reki zabójcy, bo jest zbroczona krew!“

W obliczu tego wszystkiego pyta się zrezygnowany człowiek: czy niema sumienia świata, Czy rzeczywiście krzywda, którą się nam wyrządza, nie porusza ludzkich serc? Nikt nie żąda, aby przelewali za nas krew, aby wypowiadali Niemcom wojnę z powodu pogromów żydowskich, ale nie znajduje się na świecie nawet jeden naród, któryby jasno i donośnie powiedział, że nie wolno przelewać krwi bezbroni. Tego narazie niema. Czy niema sumienia świata?

Trudno, nie mamy armii, nie możemy prowadzić wojny, ale przez to najmniej nie jesteśmy słabsi.

Różne są sposoby walki. W walce fizycznej minimalne są szanse naszego narodu. Ale armja jest tylko jednym ze środków walki. Możemy użyć innych. Należy pobudzać opinie, nie dać światu spać w spokoju, podniecać należy i siebie. Każde państwo prócz ministerstwa wojny posiada też ministerstwo spraw zagranicznych. Nasze ministerstwo spraw zagranicznych winno dojść do głosu.

Wiemy, że Niemcy to kraj wybitnie samoniewystarczalny, kraj, który żyje z eksportu, my zaś jesteśmy „pośrednikiem“ świata. Wprawdzie gazety nasze stale piszą o bojkocie, bojkot jest jednak — fikcją: — niema bojkotu. Gdyby bojkot się nie udał, moglibyśmy powiedzieć — nie jesteśmy w stanie pomóc. Ale tak nie jest. W Polsce, w kraju, który masę towarów zakupuje w Niemczech, utworzono komitet bojkotowy, który ogranicza się jedynie do umieszczania komunikatów w gazetach — prawie przez nikogo nie czytanych, któremi się nikt nie przejmując, które giną w powodzi codziennych sensacyj. A tymczasem Żydzi niemieccy codziennie giną, daremnie wyczekując pomocy.

Pamiętać przytem należy, że nie skończy się na tragedji Żydów niemieckich — nie wiemy, czy Żydzi w innych krajach będą mogli w spokoju kontynuować swój byt. Turza, któ-

ra się rozpetala w Niemczech nie potrzebuje paszportu, by przejść granicę. Begritizacja pogromu niemieckiego, przez którą zabijają w innych krajach. Niemcy są dowodem, że niema takiego kraju na świecie, w którymby się to powtórzyć nie mogło. W każdej chwili powtórzyć się to może.

Ta ostatnia godzina, która wybiła dla żydostwa, zastała nas nieprzygotowanych. Smieszkiem jest określenie „nieprzygotowanych“ — bo tak można powiedzieć o czemś, co się stało nagle: tu nie chodzi o „nieprzygotowanie“, ale o niezdadność do walki. Giniemy jak niewolnicy, giniemy ze świadomością naszej małowartościowości. Dlaczego mają dbać o nas inne narody, gdy my sami o siebie nie dbamy?

Przejęci grozą sytuacji, zaniepokojeni bratobójczą walką wypełniającą treść sjonistyczne go życia, wystąpiliśmy z inicjatywą zorganizowania młodzieży do walki z hitleryzmem. Zadanie to, w niesłychanie trudnych warunkach podjęte, możemy uważać za udane. Młodzież z małemi wyjątkami nie pozostała głucha na nasze wołanie. Uderzyliśmy pod właściwym adresem i okazaliśmy, jak wiele, posiadając wiarę i zapał, można zdziałać. Opinią publiczną została poruszona, w dziesiątkach miejscowości powstają fronty antyhitlerowskie, konsument stał się czujny. Akcja bojkotowa nie ma jeszcze odpowiedniego tempa i rozmiarów. Ale wierzymy, że praca nasza przygotowuje grunt, na którym zrodzi się wielki, zjednoczony czyn całego żydostwa.

J. D.

„Jamim we lejlof“ Natana Bystryckiego

*Z dziwnem niezrozumieniem odniosła się krytyka do tej książki. Spotkała się naogół z ostrą odprawą. Różni „fachowcy“, którzy przeszli uniwersytecki kurs literatury, zarzucali jej brak harmonijnej budowy, jedności psychologicznej, nie mogli jej wliczyć w ramy żadnych utartych form, znaleść żadnego stosownego izmu. Posuwano się do twierdzenia, że traktuje o rzeczach banalnych, że jest

wprost naiwna.

Inne zgoda przyjęcie znalazła ta książka wśród szarej armji budowniczych nowej Palestyny. Te luźne fragmenty i notatki jakby wykrojone z ich życia, o ich traktujące problemach, zawierające własne myśli i uczucia, przepojone gorącą walką o jakąś naczelną prawdę życia — musiały trafić do młodych serc. Ponieważ człowiek szuka upoczywicie włas-

NATAN BYSTRYCKI

DZWON

(Z „Jamim we lejlof“ - tłum. z hebr. Szaul Zeisler)

(—) Dzwon na Givat- Arjeh jest pełną dźwięków. Kiedy Ernest Osterman, cudownie na skrzypcach grający, poczyną tęsknić za swoim konserwatorjum we Wiedniu i palcami mimo przezierać pod drewnianym stołem, a siostra jego Adela Osterman przytupywać mu niemo do taktu nogami, — wtedy towarzysze wyciągają brata i siostrę do dzwonu, wiszącego nieopodal baraku kuchennego. — Oto macie orkiestrę — mówią im.

Mosze Brodt, dawny uczeń jesziwy, w małym miasteczku polskim, odżywa się na nutę talmudyczną, swym młodym, poważnym basem.

— Czy z takiego kawałka żelaza, mogą wyjść żywe dźwięki? — Melodja talmudyczna byłego ucznia jesziwy, jakas dziwna, obca, między temi jasnymi czuprynami, i błękitnymi oczy na dziewcząt. Czarne okulary Mosze Brodta są nieco zamglone i nikt nie wiedział, że chłopiec ten, o twardych bicepsach, o gołych goleniach, podobnych ograniczonemu na umyśle atlecie, kładzie w nocy nakrycie na swą głowę i szuka między łałkami łomianej poduszki, nieogolonego, kłującego policzka swego ojca, szocheta, który odmówił synowi pożegnania przy wyjeździe do Palestyny.

Wówczas zabiera głos Aroncio Kreuzer, „filantrop“. Aroncio- Filantrop neguje wszelką tajemniczość, tkwiącą w dzwonie: Aroncio wogóle nie uznaje mistyki:

„Ważniejszym wydaje mi się jeden syty muł, ariżeli dwunastu młodziaków, pograżonych w mistyce, o fejl — Tak mówi „filantrop“, a jego żol-

nierska, austriacka czapka, zsunięta na oczy odpowiada stale: amen. Ta żołnierska czapka siedziała sobie wygodnie doniedawna, podczas rozlewów krwi w wielkiej wojnie światowej na swem właściwym miejscu, na głowie chłopskiego rekruta. Teraz kwitnie na głowie chłopca żydowskiego, materialisty, właściciela bulwiastego nosa, walczącego samotnie przeciw mystyce; a nasunięta na czoło stara się wzmocnić jego stanowisko. „Filantrop“ wypowiada swoje myśli o dzwonie w najczystszej hebrajszczyźnie, zaczepniętej wiernie z ksiąg praojców, a hebrajszczyzna ta raząco odbija się od zawiąskiej czapki na głowie

— Oto dzwon, dzwon zrobiony z żelaza. Kawał żelaza przywiązany cienkim zaurem, wypełnia miejsce serca dzwonu. Dlaczego ak? Niewiadomo. Możliwe, że mieszkańcy tutaj, którzy słyną przecież ze swej pracy i olbrzymich dochodów, nie mogli się zdobyć na zakupienie oryginalnego dzwonu, lecz znaleźli ten oto o wyciętym języku i a jakiejś gnojowce, przywiązali do niego kawałek żelaza — i był dzwon. Dzwon należy zasadniczo do istot nieżywych. Jest — jak, mówi nasz złotousty Fredek Hirsch — elementem pasywnym. Dzwon jest posłuszny tylko, gdy ciągnie go z wysiłkiem jedna z czterdziestu par rak — bez uroku. Wiele czterdziestu chłopców i dziewcząt jest w Givat- Arjeh. Czterdziestu par rak delikatnych i poranionych przy pracy ciągnie po kolei za sznur dzwonu trzy razy dziennie. Czterdziestu ludzi jest w Givat- Arjeh — niebo, rozpostarte niebo galilejskie, zmienia siedem razy dziennie swą barwę. Kineret lekko tałuje, a duże młodych skupionych na wzgórzach pomiędzy niebem a Kineret, drga i ciemną taflą jeziora poniżej. A wszystko to zatopione w dźwięku z zardzewiałym kawałkiem żelaza w miejsce serca. Dzwon daje się sły-

szuć.

Tenor rannego przemówienia dzwonu jest zawsze ten sam, jakby go zawsze tylko jedna ręka ciągnęła; ręka strażników nocnych. Rzekłbyś, że strażnik jest istotą zbiorową.

Dzwon nad ranem przemawia w półwózu trzy razy.

Pierwsza mowa jest szczebiotem dziecka powstałego ze snu.

Biednie wschód... krańce niebios czerwienieją... noc pozostawia łyż na górach... pożegnała nas noc... szalom, szalom, szalom!

Druga mowa jest już bardziej ułożona, dzwon łyta się jakby naiwnie:

— Nie dosyć spaliście? Czy jeszcze nie spędziliście snu z powiek? Dziwicie się, dziwicie się, dziwie się!

Trzecia mowa jest już zupełnie rzeczowa: Jest bardzo długa i nerwowa.

— Nie jestem wam ojcem ni matką, byście się mną pieścili, wstaniecie! Kawa, bulgoc już w kotle, wstaniecie! Dużo wody i dużo słonek sowy w kotle — a cukru maleńko...

Wstaniecie, wstaniecie, wstaniecie!

— Nagle dzwon milknie, a cicha jego mowa rozprasza się, rozpryskuje w powietrzu.

Jeden zmęczony rzucił broń na ziemię, biegnie do opróżnionego dopiero co łóża, które zachowało jeszcze ciepło ciała towarzysza.

Aż do małego namiotu Dawida Briszawskiego i jego towarzyszy do ostatniego namiotu w obozie, dochodzi poranny głos dzwonu, trochę przytłumiony, jakby w nim cicha prośba tkwiła.

Z pierwszą mową dzwonu, opuszczają się na ziemię nogi Dawida Briszawskiego, nogi cienie, wstydliwe, jakby syna pierworołnego.

Wraz z drugą mową uśmiecha się Dawid z za-

nych problemów więc nie dziwnego, że nasza awangarda odnalazła w tej książce siebie. Dzięki temu ta szara, prosta jak ich życie książka stała się najukochańszą, najbardziej w tych kołach czytana. W zdaniach pełnych głębokiej myśli, ujętych w piękną, swoistą formę znajduje tutaj każdy swe własne „ja”. W każdym bohaterze jakiś fragment własnej duszy. Ilu to młodych marzy o sile moralnej Aleksandra Curi, ilu to wśród nich gnębi i dusi istotę swej duszy jak mały utalentowany malarz „Rafałczyk”, który ucina sobie palce, by spalić za sobą ostatnie mosty do odwrotu, jak wielu cierpi i boleje jak Ernest Osterman, znakomity skrzypek, marzący ustawicznie o swym konserwatorium... Ilu stacza ze sobą heroiczne boje jak ów genialny matematyk, pragnący zamknąć życie w równanie algebraiczne. Krwią to zapisane karty żydowskiej rewolucji...

Opisy codziennego życia stają się podniosłe i ważne w tej atmosferze przepełnionej walką o ideał. Najdrobniejszy fakt nabiera głębi przez potrzebę pragnienia uszlachetnienia życia. Tout est bien exalte la vie... Nic też dziwnego, że ludzie, w których nie bije rytm owego nowego życia, daremnie doszukiwali się w tej książce swych stereotypowych izmów, i uniwersyteckich „harmonij”. Dla młodzieży stała się jednak ta książka echem własnego życia, krzykiem sumienia.

Szczególnie kochaną i czytana jest w „Akibie”. Niema pgiszy, kolonii, na którejby nie było czytanek z „Jamim we lejdot”. Niema numeru „Diwrej Akiba”, w którym nie znalazłby się jakiś wyjątek. W kibucach i plugach hachszary jest ta książka przewodnikiem i nauczycielem jak budować życie zbiorowe, nie na doktrynach ekonomicznych oparte, lecz na dążeniu do etycznego podniesienia człowieka.

Z ruchu „Akiby”

PGISZA OKRĘGU JASIELSKIEGO RUCHU „AKIBA”

odbyła się w niedzielę 15 ub. m. W pgiszy wzięło udział 11 gniazd tego okręgu. W zjeździe gdu I i II uczestniczyło 180 osób, z gdu III 60 osób.

(—) Z ramienia kierownictwa otworzyła pgiszę B. Drangerówna, omawiając w otwartelu historię okręgu.

M. Hecht omówił sytuację w Org. Sjońskiej i ruchu „Akiba”. Następnie wygłoszona została, obszernie potraktowana pogadanka o obecnej sytuacji w żydostwie i piętrzących się przed młodzieżą trudności.

Z trzecią mową, — bawi się długą chwilę swymi guzikami, a oczy jego — wydaje się, czasu nie mają, by rozejrzeć się, co się dzieje wokół. Wokół obnaża się serce człowieka. Serce człowieka śniącego o bohaterstwie, obnaża się, takim jakim ono jest, niemowleciem i słabem.

Czterem wyciągniętych na łóżkach, połowych łóżkach płócennych, wydaje się odstęp między jednym a drugim dzwonieniem tak bardzo długi, jak lata ich młodości.

Fredek Hirsch, młodszy brat Branda, który, „zatknięty” na wieżę swojego życia sztandar; „wszystko lub nie!” — jak jest napisane w jego dziełku musi teraz wejść na drogę kompromisu, błąda: jeszcze dziesięć minut, jeszcze pięć minut, jeszcze minuta snu!

Wychodzą z namiotu jeden za drugim, w przeświecie poranną, patrzą oczyma w bok, jak ludzie zawstydeni.

Muły schodzą już do źródła. „Filantrop” siedzi na beczce wody, jak na stołku, jakby nie widział spóźniających się, co wychodzą z progu namiotów...

Echa broni porzuconej naprężce przez strażnika, zamilkły.

Teraz „Filantrop”, wierny pies obozowy, zaczyna gniewnie ujadac na dzwonek, którego serce jeszcze zwolna chwile się...

dziecią żydowską zadaniach

Pogadankę nt. „Żydzi walczą o Palestynę (na marginesie historii Emek Izrael)” wygłosiła B. Ingberówna.

W godzinach wieczornych zamknął pgiszę Jankow B., omawiając jej znaczenie i plan pracy w okręgu na najbliższy okres.

Wieczór po pgiszy odbyła się

WIELKA AKADEMJA ANTYHITLEROWSKA

urządzona staraniem jasielskiej „Akiby”, która skupiła całą żydowską ludność miasta. Dziesiątki ludzi zalegało w korytarzach i przed domem, nie mogąc dostać się do szczelnie wypełnionej sali.

Do zebranych przemówił prezes Kom. Lok. Org. Sjon, p. Fromowicz, poczem piękne deklamacje (Walfowskiego „Krew serdeczna” i Bialika „W mieście pogromów”) wygłosiło dwoje młodych „akibowców”. Z kolei referat wygłosił M. Hecht z ramienia Sekr. Nacz. „Akiby”. Całości dopełniły produkcje solowe na skrzypcach i inscenizacje pieśni.

Na zjeździe odbyło się wspólne posiedzenie Kierownictw wszystkich gniazd wraz z kierownictwem galili, na którym omówiono wszystkie aktualne problemy i posunięcia okręgu

PGISZA W NOWYM SĄCZU.

(—) W dniu 15 ub. m. przybyło do Nowego Sącza około 100 ludzi z niedawno rozbudowanego okręgu podhalańskiego „Akiby”

Po uroczystym otwarciu powitał zjazd inżynier Kom. Lok. Org. Sjon, dr. Syrop, nadto przemawiał p. dr. Tisch. Obecna była również część członków K. L. Cały dzień poświęcono pogadankom i rozprawom i zadań „szach”, omówieniu sytuacji Żydów w Niemczech i akcji antyhitlerowskiej, sprawozdaniom z pracy gniazd itd.

Niezwykle miłe wrażenie pozostawiła skromna, lecz żywa wieczorka gdu trzeciego gniazda w Nowym Sączu. Kilku słowami pożegnania i „Techezakna” zjazd został zakończony



ŚRODA, 8 LISTOPADA.

(—) Kraków (312,8) 7—8 Audycja poranna, 11,30 Przegląd prasy, wiadomości eksportowe, 11,45 Wiadomości bieżące, 11,57 Sygnał czasu, hejnał, 12,05—13 Płyty, — o 12,30 dziennik południowy, wiadomości meteorologiczne, 15,30 Wiadomości gospodarcze, 15,40 Arje i pieśni w wyk. Berty Prywman-Kiszycerowej (mzsopr.), przy fort. L. rstein, 16,10 Słuchowisko dla dzieci, 16,40 Feljton: „Przez moje okno” — red Bajsarowicz, 16,55 Muzyka salonowa (z płyt), 17,05 Recital skrzypcowy Ruty Krongold, 17,50 Płyty, 18 „Ubezpieczenia społeczne w Polsce” — p. K. Duch, 18,20 Muzyka lekka w wyk. oik. jazzowej teatru „Cyganeria” pod dyr. Z. Górzyńskiego, R. Gierasiński — wesołe monologi, 19,05 „Skrzyżaka pocztowa” — inż. Broniewski, 19,20 Rozmaitości, 19,25 „Baśka Murmańska” — opowiadanie E. Miłaczewskiego, 19,40 Wiadomości sportowe, dziennik wieczorny, 20 „Powrót Polski nad Bałtyk” — min. inż. E. Kwiatkowski, 20,15 Koncert Stow. Miłośników Dawnej Muzyk. dyr. K. Wilkomirski, A. Szlepińska (sopr.) Z. Drzewiecki (fort.), I. Rosenbaum (akomp.), 22,10 Odczyt w języku esperanto: „Piętnastolecie odrodzenia Polski” — p. T. Hodakowski, 22,30—23,30 Muzyka taneczna, — o 23 wiadomości meteorologiczne i polityczne.

Warszawa (1411,8) 7—16,40 p. Kraków, 16,40 Skrzynka pocztowa — dr. M. Stępowski, 16,55—17,50 p. Kraków, 17,50 Skrzynka pocztowa — inż. Tarkowski, 18—23,30 p. Kraków.

Katowice (408,7) 7—19,05 p. Kraków, 19,05 Rozmaitości, 19,10 Pogadanka: „Gospodyni Śląska” — p. K. Nitschowa, 19,25—23 p. Kraków, 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Lwów (380,7) 7—16,40 p. Kraków, 16,40 „Listy i programy” — dyr. Petry, 16,55—17,50 p. Kraków, 17,50 Akcja „Radjo-dzieciom”, 18—23,30 p. Kraków.

Londyn (355,9) 13. 15,15 Muzyka popularna 16,15 Koncert symfoniczny, 20,15 Pieśni i tańce irlandzkie, 21 „Czar walca” — operetka O. Straussa, nast. muzyka taneczna.

Wiedeń (517,2) 12 Koncert popularny, 15,20 „Nowoczesne oświetlenie mieszkań” — inż. Weil, 16,30 Bajki dla dzieci, 17,20 Współczesna muzyka austriacka, 18,10 „Dzieje pielęgnacji skóry i włosów” — prof. dr. nobl. 19 Recital wiolonczelowy Gaspara Cassado, 20,15 Muzyka operetkowa, 22,30 Muzyka taneczna.

Praga (488,6) 6,15 Wesoła audycja poranna,

Koncert synagogalny

(—) Krakowski chór Temulowy staje się instrumentem: coraz cenniejszym, zdolny do oddania drobniawych subtelności rytmicznych i dynamicznych; intonacyjnie i zespołowo osiągnął już wyzynie, z której łatwo może opanować wszystkie zadania śpiewu synagogalnego w skończonej formie. Zasluga to jest zdolnego dyrygenta Dra Lusta i solistycznych materiałów głosowych przeważającej ilości członków chóru. Jako najlepszy zespół synagogalny powinien chór ten zająć się spuścizną legendarnej, już niestrza krakowskiej muzyki synagogalnej, Lajzerkago, nieznaną ogółowi muzycznej publiczności żydowskiej. O spuściznie tej, która jakoś nie może wydostać się na szerszą arenę koncertową, tyle się już słyszało, że do sprawy tej trzeba będzie powrócić.

Drugą część programu wypełniły palestyńskie pieśni ludowe w opracowaniu młodego muzykologa krakowskiego Mag. Anhalt, wykonane przez mieszany chór młodocianych „Akiba”. Jeśli chór ten jest jeszcze chwilowo lepszy ilościowo niż jakościowo wskutek bardzo młodych głosów, zwłaszcza chłopięcych, to zapal i muzykalność widocznie z każdego tonu robią swoje, a samo zespolenie i rozspiewanie są naśladowania godnym czynem kulturalnym, mówiącym za siebie.

Produkcje obu chórów i nadkantor Schechtera spotkały się z żywym uznaniem publiczności. Koncert odbył się staraniem komitetu pomocy uchodźcom z Niemiec i Antyhitlerowskiego Frontu Młodzieży.

Dr. H. Apte.

Wieczór symfoniczny

(—) Kilka dni temu Żydowskie Towarzystwo Muzyczne oraz Stowarzyszenie „Solidarność” urządziły w nowym, pięknym lokalu „Solidarność” wieczór symfoniczny. Program obejmował Mozarta uwertury do oper „Wesele Figara” i „Flet czarowany” i symfonię „Haffnerowską”, a poprzedziło go słowo wstępne Dra Aptego, który przedstawił elementy klasycznej muzyki symfonicznej i jej stronę artystyczną i techniczną. Reprodukowane utwory, należące jak wiadomo do najcenniejszych dzieł Mozarta, wprawiły w zachwyt licznie zgromadzonych słuchaczy, na których żądanie prawie połowę programu musiano powtarzać. Wykonanie, choć odbywało się sposobem elektro-mechanicznym z płyt, dawało złudzenie żywej orkiestry, dzięki czystości głosów i wiernej barwie instrumentów.

Byłoby pożądanem, ażeby ta nowa a bardzo udana impreza była kontynuowana i idostępniona szerszym kołom publiczności.

Z TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH

„Moja głupia mamusia”

Komedia w 3 aktach Nerza i Mayera.
Przekład Emila Zagadłowicza.

(—) Tegotygodniowa premiera pt. Moja głupia mamusia, należy znowu do szczęśliwie obranych przez dyrekcję naszego teatru. Jest to niegrana jeszcze nigdzie w Polsce komedia w przekładzie dyrektora literackiego tutejszego teatru, poety Emila Zagadłowicza, doskonale odtwarzającym firczej słowną oryginalnego tekstu. Komedia dobra w założeniu, doskonale skonstruowana, ma wiele wybornie pomyślanych sytuacji, rozmach, dowcip i tempo żywe od początku do końca.

Historja o córce, jak to dziś często bywa, młodszej od matki, która myśli jedynie o wygodach i zabawach, podczas gdy córka z woli testamentu ojca, musi prowadzić luksusowy hotel gdzieś w górach Engadyny i troszczyć się o swą lekkomyślną mamusię. Obie kochają się w rozkosznym baronie bon vivancie, który jednak w pierwszej chwili woli modną i piękną mamusię, niż zaharowaną, wkuł w biurową suknie i skrytą pod wielkimi okularami córkę. Ojciec barona, jeszcze większy niż on lowelas, sprawę kieruje na właściwe tory i synalek decyduje się do (już przez starego barona „umodnionej”) córki.

Sympatyczna para artystów pp. Biesiadeccy stworzyli jak zwykle świetne kreacje. Pani Grzębska w roli dzielnej córki, miała swój udany popisowy dzień. Dopełniali zespołu p. Kochanowicz jako stary baron i Jastrzębski jako rejent. Kapitałny jak zwykle w swych komicznych rolach. Reszta bez zarzutu. Osobne wyróżnienie należy się p. Walterównie.

Pełne powodzenie.

Dr. A. S.

12,35 Koncert, 16,50 Słuchowisko dla dzieci, 17,45 Pogadanka artystyczna, 19,25 Pierwsza scena z trylogii „Biała Góra” Ernesta Dworczaka, 20 Koncert symfoniczny poświęcony utworom Suka, dyr. T. Lich.

Adwokat Dr. M. Jassem

przeniósł kancelarię adwokacką
z pl. Marjackiego 1 na ul.

Starowiślna 17. Tel. 135-68



LISTOPAD

8

ŚRODA

19 Cheswan 5694

Wschód
słońca
6 m. 24

Zachód
słońca
15 m. 51

Dziś referat N. Bystryckiego

Dziś we środę o g. 9 wiecz. w sali kina „Adria“ (ul. Starowiślna 21) wygłosi znakomity pisarz hebrajski i świetny prelegent Natan Bystrycki odczyt (w jęz. żyd.) n. t.

„MOSKWA CZY JEROZOLIMA?“

Ze względu na interesujący temat, jak i na osobę prelegenta, ściąganie referat ten niewątpliwie tłumy publiczności.

Wstęp 49 i 99 groszy

Jeszcze jeden tydzień taniej książek ekonomicznej

Zasłużone i chlubnie znane Towarzystwo Ekonomiczne w Krakowie pragnąc wśród najszerszych sfer społeczeństwa spopularyzować wiedzę ekonomiczną, tak doniosłą zwłaszcza w czasach obecnych — urządziło Tani Tydzień Książki Ekonomicznej, sprzedając po specjalnie niskich cenach — niemal groszowych — swe wartościowe i aktualne publikacje. Ponieważ tani tydzień książki ekonomicznej cieszył się wielkim uznaniem u publiczności krakowskiej, przeto postanowiło Towarzystwo Ekonomiczne przedłużyć swą akcję o dalszy tydzień tj. do dnia 15 bm.

Jeszcze więc przez najbliższych kilka dni nabywać można po bajecznie niskich cenach — już od kilku groszy począwszy — wartościowe publikacje ekonomiczne Miejsca sprzedaży — we wszystkich księgarniach krakowskich oraz w biurze Towarzystwa Ekonomicznego ul. Gołębia 20.

Gmina żydowska zajmie się ofiarą mordu przy ul. Pańskiej

Na rzecz ofiary mordu przy ul. Pańskiej p. Süsskindówny złożono w naszej administracji w dalszym ciągu następujące kwoty: Zrzeszenie Przemysłu i Handlu Drzewnego przy Związku Przemysłowców w Krakowie zł 100, Maurycy Horowitz zł 10, dr. Zofja Pakowska zł 10, Kohak zł 6, Szapsensohn zł 5, Stanisław Fränkel zł 5, Julja Neubergowa zł 3, dr. Krause zł 3.

Razem wpłynęło w naszej administracji na ten cel 628 zł 10 gr.

W porozumieniu z prez. gminy żyd. p. drem Landanem złożyliśmy tę kwotę na książeczkę Komunalnej Kasy Oszczędności n. Krakowa na fundusz Eugenji Süsskindówny, do dyspozycji Gminy żydowskiej.

Dalsze kwoty prosimy składać wprost w kasie Gminy żyd. (ul. Skawińska 2); będą one na łamach „Nowego Dziennika“ stale wykazywane.

Łosem p. Eugenji Süsskindówny zajmie się krakowska Gmina żydowska, która, przy pomocy pań zainteresowanych łosem nieszczęśliwej ofiary, umieści ją po opuszczeniu przez nią szpitala przy odpowiedniej rodzinie i zapewni jej stałe utrzymanie.

Postrzelony w tajemniczych okolicznościach

(:) (rg) Do władz policyjnych zgłosił się Ferdynand Szaraj, ślusarz, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 1. 39, podając, iż na pl. Lasoty został postrzelony w prawą rękę powyżej łokcia.

Przeprowadzone w tym kierunku dochodzenia wykazały, iż Szaraj na tle osobistych porachunków został postrzelony przez znanych mu osobników, których nazwisk podać nie chce, wzgl. że postrzelił się sam i nie chce przyznać się do tego.

Szaraj został opatrzony przez pogotowie ratunkowe. Dalsze dochodzenia ustalą przebieg wypadku.

Przyspieszenie terminu pogrzebu Malisza

(:) (rg) Zapowiedź pogrzebu Malisza wywołała duże poruszenie. Olbrzymie zainteresowanie sprawą Maliszów pozwalało przypuszczać, iż na pogrzebie jego zjawia się tłumy publiczności.

Tymczasem termin pogrzebu został przyspieszony. Zamiast w oznaczonej wprawdzie godzinie 3-ciej pop. pogrzeb odbył się o godz. 10.30 przedp. O zmianie terminu zawiadomiono matkę Malisza oraz grono bliskich osób.

Na cmentarz rakowicki przybyła rodzina Malisza oraz osoby z sąsiedztwa jego, tj. z Nowej Olszy. Pogrzeb odbył się w asystencji duchowieństwa. Za trumną postępowali matka Malisza, siostra jego żony — Węgrzynówna, obrońca adw. dr. Aschenbrenner oraz dyr. Kasy Chorych Żychowicz. Zwłoki Malisza spoczęły na nowym cmentarzu. W godzinach popołudniowych tłumy publiczności zdążyły w stronę cmentarza. Maliszowa udziału w pogrzebie nie wzięła.

Maliszowa umieszczona w szpitalu więziennym

Po ostatnich przejściach zachowanie jej zmieniło się bardzo. O ile w czasie całej rozprawy zachowywała się zupełnie spokojnie, tak po ulaskawieniu jej popadła ona w stan silnego wzburzenia, przybierający chwilami bardzo ostre objawy. Władze więzienne zarządziły przeniesienie jej do szpitala więziennego.

12 głosów „nie“ — w procesie o rabunek

(rg) Ostatnio byliśmy w Krakowie świadkami szeregu procesów, gdzie oskarżenie opierało się na sprostowaniach jednej osoby. Dochodziło z tej okazji do dłuższych polemik między stronami w procesie a biegły ni, echo tych spraw było nieraz bardzo głośne.

Podobny wypadek mieliśmy i w dniu wczorajszym. Sąd przysięgłych w Krakowie rozpatrywał sprawę Józefa Srokosza (lat 25) robotnika z Bałic. Według aktu oskarżenia dokonał on w nocy z 14 na 15 kwietnia br. rabunku. Tło sprawy przedstawiało się następująco:

W ciemną noc kwietniową podkradło się trzech osobników pod zagrodę Julji Szymańskiej w Bałicach Sześciuściecioletnia starszka mieszkała w towarzystwie dwóch młodych wnuków. Gdy osobnicy zbliżyli się do ogrodzenia, pies uwiązany koło drzwi zaczął gwałtownie ujaść. Nie wpływając to zupełnie na „gości“, których zamiarem było przedostanie się do wnętrza. Jeden z nich strzelił do psa, kładąc go trupem, reszta zaś zabrała się do dzieła.

Napastnicy wyrwali okno i wszedłszy do wnętrza zabrali się do plądrowania mieszkania. Zgasili światło w izbie steroryzowawszy obecnych

rewolwerem, zażądali wydania pieniędzy, grożąc staruszcze w razie oporu śmiercią. Gdy starszka oświadczyła, że nie ma pieniędzy, bandyci zaczęli przeszukiwać mieszkanie, pomagając sobie przytem lampką elektryczną.

W chwili, gdy zaświecili lampkę elektryczną, wnuk Szymańskiej poznał w jednym z napastników osobnika, z którym niegdyś stał w nagonce podczas polowania w lasach ks. Radziwiłła. Na tej chwili wyważył się okrzyk „Ja cię znam!“

Bandyci widząc, że zostali rozpoznani, zbiegli natychmiast. Na podstawie zaś zeznań młodego chłopca aresztowano Józefa Srokosza, jako jedne go ze sprawców napadu.

Srokosz natomiast wyparł się winy, przedstawiając cały szereg świadków, którzy potwierdzili jego zeznania.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli 12 głosami zaprzeczyli winę oskarżonego. Na tej podstawie trybunał wydał wyrok uniewinniający oskarżonego od winy i kary.

Trybunałowi przewodniczył so. dr. Piłarski, wotowali so. dr. Stühr i so. Bobilewicz. Oskarżał prokurator dr. Stawarski.

Złodziej — rekordzista przed sądem

(:) (rg) Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Antoniemu Opiłowi, (lat 38), robotnikowi z Łapanowa. Opiłowi został wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie skazany na 8 lat więzienia. Miał on na sumieniu szereg kradzieży kolejowych. Osiągnął on w tym kierunku pewien rekord, gdyż na linii Kraków—Bochnia ukradł aż 157 kuferków. Ponadto miał on na sumieniu usiłowane zastrzelenie st. post. P.P., do którego strzelił kilkakrotnie.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok I-szej instancji. Trybunałowi przewodniczył s. a. dr. Wołoszczuk. Wotowali s. a. dr. Gardulski i s. a. Kawęcki. Oskarżał prokurator dr. Szuchiewicz. Bronił adw. dr. Warhaupt.

Dwa pożary

(:) Krakowska straż pożarna interwenjowała wczoraj w dwóch wypadkach. I tak wezwano straż pożarną na ul. Jakóba, gdzie w jednym z mieszkań w domu pod l. 30, zapalił się papier, nagromadzony obok piecyka żelaznego. Ogień został ugaszony przed przybyciem straży.

Drugi wypadek miał miejsce na ul. Retoryka l. 3. W mieszkaniu na I-szem piętrze wybuchł pożar. Naskutek eksplozji kilku dymionów z benzyną. Przyczyną wybuchu ognia było prawdopodobnie porzucenie płonącej zapalniczki na dymiony z benzyną. Według przypuszczeń benzyna ta używana była do wyrobu pasty do podłóg. Straż pożarna, po krótkiej akcji, ogień ugasiła. Spłonęło kilka sprzętów. Szkoda około 150 zł.

— DZIS NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegorzewska 9, Długa 4, Krakowska 19, i Kalwaryjska 27.

— KOMITET DLA BADAŃ EMIGRACYJNO-KOLONIALNYCH. W tych dniach powołany został do życia w Krakowie przy Oddziale Ligi Morskiej i Kolonialnej Komitet dla badań emigracyjno-kolonialnych, pozostający pod przewodnictwem prof. U. J. dra Jerzego Smoleńskiego. Celem tej nowej placówki naukowej jest organizowanie i centralizowanie prac badawczych i dydaktycznych z dziedziny zagadnień administracyjno-pra-

wnych, socjalnych, gospodarczych, geograficznych, higienicznych itd., dotyczących emigracji i kolonii, przyczem współpracą i kontakt z Ministerstwem spraw zagranicznych są zapewnione. Komitet prosi osoby i instytucje, interesujące się temi zagadnieniami, które mogłyby podjąć się przeprowadzenia pewnych prac badawczych, względnie dostarczyć naterjałów do nich, o porozumienie się z przewodniczącym prof. Smoleńskim lub z sekretarzem Komitetu dr. Ormickim (Kraków, ul. Grodzka 64, Instytut Geograficzny U. J.).

— Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. We czwartek 9 bm o godz. 6 wiecz. w nowym lokalu Seminarjum filozoficznego (ul. Józefa Piłsudskiego 4. I. p.) dr. Władysław Gołembski wygłosi referat dyskusyjny o wywodach dra Adama Wiegnera na temat: „Istota zjawisk psychicznych“.

— WÓZ ZDERZYŁ SIĘ Z AUTOBUSEM. U zbiegu ulic Radziwiłłowskiej a Kopernika, Franciszek Cebula, woźnica zam. przy ul. Miedzianej 66, jadąc parokonnym wozem najechał na autobus tramwajowy prowadzony przez szofera Józefa Mazurę, zam. przy ul. Sławkowskiej 6, wskutek czego wybita została w autobusie szyba. Wypadku w ludziach nie było.

— WYPADEK PRZY PRACY. Wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Grzegorzewską 23, do Karoliny Hastrzębskiej (lat 19) zam. w Prądniku Czerwonym, robotnicy firmy „Akropol“, która w czasie pracy przy obcinaniu papieru, wskutek nieostrożności doznała okaleczenia środkowego palca u lewej ręki. Po opatrzeniu pozostawiono ją opiece domowej.

— STARTSZEK WPADEŁ POD WÓZ. Na ul. Kobierzyńskiej Kos Józef (lat 60) zam. przy ul. Kobierzyńskiej 53, najechany został przez nieznane woźnice odnosząc obrażenia na ciele. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło wymienionego na stację pogotowia, gdzie po opatrzeniu pozostawiono go opiece domowej.

— oś —
P. YWANY, CERATY, LINOLEUM
A. NUSSBAUM, DIETLA 45

— oś —
— REJESTRACJE ŻYD. ABSOLWENTÓW
Wyższych Szkół Handlowych przeprowadza Stow. Żyd. Absolwentów WSHL w Krakowie, ul. Mikołajska 9, II. p. we wtorki i czwartki od godz. 18—19.

O złagodzenie napięcia sowiecko-japońskiego

Konferencja ambasadora Z. S. R. R. w Tokio z ministrem Hiroto

(!) Tokio, 7. 11. PAT. Jak podaje japońskie min. spraw zagranicznych, w czasie rozmowy, która odbyła się wczoraj między ambasadorem sowieckim w Tokio Jureniewem, a ministrem spraw zagranicznych Hiroto, zarysowała się jednosc poglądów obu polityków na konieczność polepszenia atmosfery w stosunkach politycznych między Rosją a Japonją. W czasie powyższej konferencji, która trwała 3 godziny, ambasador Jureniew podniósł sprawę przelotu japońskich samolotów wojskowych nad terytorjum Sowietów, co miało mieć miejsce 3 b. m.

Minister Hiroto zaprzeczył stanowczo powyższemu informacjom. Omawiając z kolei publikację przez prasę sowiecką specjalnie spreparowanych tajnych dokumentów rządu japońskiego Hirota zwrócił uwagę Jureniewowi, iż rząd sowiecki nie uprzedził o tem japońskiego ambasadora w Moskwie. — Fakt powyższy wywołał pewne na-

pięcie w stosunkach między Sowietami a Japonją, zmuszając obecnie oba kraje do znalezienia środków naprawienia wytworzonej sytuacji. Omawiając przeniesienie części floty amerykańskiej z Pacyfiku na Atlantyk minister Hirota podkreślił, iż fakt ten wywarł dodatnie wrażenie w Japonji. Winno to stanowić dobry przykład. Rosja sowiecka w Japonji zdaniem ministra Hiroto musi uczynić jakiś krok celem polepszenia atmosfery w stosunkach z Japonją. Minister japoński zapewnił dalej, że rząd jego nie ma zamiaru utrudniać rokowań o nabycie kolei północno-chińskiej, obecna atmosfera nie nadaje się jednak do prowadzenia pertraktacji. W konkluzji ambasador Jureniew zgodził się z ministrem Hirotą co do konieczności polepszenia stosunków japońsko-sowieckich, zobowiązując się przedłożyć przebieg powyższej rozmowy swojemu rządowi w Moskwie.

Mołotow ostro atakuje agresywność Japonji

i stwierdza znaczne polepszenie stosunków z Polską

Moskwa, 7. 11. PAT. Z okazji 16-cia przewrotu październikowego odbyła się w Teatrze Wielkim w Moskwie uroczysta akademja w obecności najwyższych władz partyjnych i państwowych ZSRR ze Stalinem i Mołotowem na czele. Premier Mołotow wygłosił wielką mowę, w której m. in. ostro zaatakował japońskie koła wojskowe, nie ukrywające, jego zdaniem tendencji agresywnych wobec wybrzeży sowieckich. Mołotow oskarża wspomniane koła, że dążą do wywołania wojny bez jej wypowiedzenia. Sytuację polityczną od strony zachodniej Mołotow określa jako znacznie polepszoną. W dziedzinie spraw wewnętrznych stwierdził on opóźnienie sytuacji na wsł oraz poprawę sytuacji w przemyśle. Część mowy poświęcona sytuacji na Dalekim Wschodzie wywołała w moskiewskich kołach politycznych nadzwyczaj głębokie wrażenie. Koła te sądzą, że pozostaje ona w bezpośrednim związku z demonstracją samolotów japońskich nad terytorjum sowieckim.

Obchód rocznicy Z. S. R. R.

(!) Moskwa, 7. 11. (PAT). Dzisiaj z okazji 16-tej rocznicy istnienia Związku Sowieckiego odbyła się na Placu Czerwonym w Moskwie doroczna parada wojskowa. Defiladę poprzedziło przemówienie przewodniczącego C. K. W. Kalinina na temat osiągniętych w ciągu ostatniego roku sukcesów polityki sowieckiej. Po tem przemówieniu przed mauzoleum Lenina, gdzie zgromadzili się przedstawiciele władz ze Stalinem, Kalininem i Mołotowem na czele, przeddefilowały oddziały wszystkich rodzajów broni, a m. in. zgórą 500 czołgów oraz wielka ilość zmotoryzowanej artylerji. Defiladę

przyjmował Tuchaczewskij w zastępstwie bawiego w Turcji Woroszyłowa. Wśród attaches wojskowych, przyglądających się defiladzie znajdowali się bawjący w Moskwie lotnicy polscy z płk. Rayskim na czele. Po rewji podeszli do oficerów polskich wicekomisarz spraw wojskowych Tuchaczewskij w towarzystwie szefa sztabu Jegorowa, szefa awiacji Alksnisa, szefa marynarki Orłowa, przedstawiciela Ossoawimachimu Eidemana, którzy powitali polskich lotników.

Zbliżenie polsko-sowieckie

Moskwa, 7. 11. PAT. Podczas bankietu, wydanego na cześć polskiej delegacji lotniczej przez szefa sowieckiej awiacji wojskowej Alksnisa, na którym obecni byli najwyżsi dowódcy lotnictwa sowieckiego, nastąpiła między gen. Alksnisiem a płk. Rayskim wymiana toastów. Gen. Alksnis, witając w osobie płk. Rayskiego lotnictwo polskie podkreślił, że wizyta polska w ZSRR przyczyni się do wzmożenia przyjaźni polsko-sowieckiej w celu zabezpieczenia pokoju. Płk. Rayski w imieniu lotnictwa i armji polskiej podziękował za serdeczne przyjęcie i wyraził przekonanie, że jego przybycie do ZSRR przyczyni się do zbliżenia nie tylko między lotnictwem, lecz również między obu armjami i narodami.

(!) Moskwa, 7. 11. (PAT). W godzinach popołudniowych lotnicy polscy zwiedzili pięknie udekorowaną stolicę Związku Sowieckiego. Wieczorem lotnicy obecni byli na dorocznym przyjęciu, wydanym przez prezydenta Kalinina z okazji rocznicy rewolucji.

Sprawa o zabójstwo studenta Grotkowskiego przed sądem apelacyjnym

(!) Lwów, 7. 11. (O.) Przed trybunałem apelacyjnym we Lwowie rozpoczęła się dziś rozprawa apelacyjna przeciwko Mieczysławowi Katzowi, który — jak wiadomo — został przed kilku miesiącami przez sąd okręgowy skazany na 4 lata więzienia za zabicie Grotkowskiego. Dwaj współoskarżeni Tune i Feller zostali uniewinnieni. Od tego wyroku apelowały wszystkie zainteresowane w tym procesie strony: prokurator, obrońcy, Katz oraz powód cywilny.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy odczytano zeznania świadków, przesłuchanych na poprzednim procesie. poczem obrona wytąpiła z szeregiem sensacyjnych wniosków m. in. obrona postawiła wniosek o przeprowadzenie znowu oględzin na miejscu zbrodni, o przesłuchanie niejaki Rosenowej,

która widziała, że Grotkowskiego zabili Tune i Feller, oraz szereg świadków na okoliczność, że Tune przyznał się w śledztwie do zbrodni. Sprzeciwił się temu prokurator, który stanął na stanowisku, że Katz w sądzie okręgowym bronił się, zwalając winę na Tune'a i Feller'a, lecz nader odrzucił tę tezę. Przewodniczący oświadczył, że Trybunał rozważy te wnioski dopiero po przesłuchaniu Katza. Katz nie przyznaje się do winy i przebieg zbrodni obrazuje, jak przed sądem okręgowym. Wyrok zapadnie jutro o godz. 11 przedpołudniem.

PILKARSTWO AUSTRIACKIE ŚWIĘCI NOWE TRIUMFY.

(—) W Paryżu pokonała Reprez. Wiednia — Team Paryża 4:1. We Wiedniu zwyciężył Rapid — Slavia 8:3! W Pradze uległa Sparta — Austrii 1:3.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 7. 11. 1933. Akcje w zaniechaniu. Dolar bez zmiany.

Zebrań giełdowe cechowało minimalną cięć do pracy. Większość efektów z braku zapotrzebowania w zupełnem zaniechaniu. Ruch panował o spaly Tendencja na ogół utrzymana. Do notowania papierami oficjalnie ko'owanemi nie doszło. Na pogiełdziu sytuacja podobna.

Waluty i dewizy oficjalnie bez ransakcyj. Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez zasadniczych zmian. Usposobienie w dalszym ciągu niepewne. Podaż dostateczna przy niewielkiem zapotrzebowaniu. W Krakowie dolar gotówko wy 5.75—5.83, czeł bankowo 5.72—5.78. Bank Polski płaćł 5.72. Z innych walut Funt sztełing 28.20—28.50. Frank szwajcarski 172.25—173, Marka niemiecka gotówka 210.50—211.50, wypłata 212.25—213.

Krakowska giełda zbożowa z dnia 7. 11. 1933. Pszenica dworska cz. r. v. stand. 22.25—22.50, biała stand. 21.75—22, targowa stand. 21.25—21.65, żyto dworskie stand. 15—15.25, targowe stand. 14.90—15, owies dworski stand. 13—13.50, targ stand. 12—12.50, jęczmień na krupy dworski 15—17, targowy 14.50—15, mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 42—43, grysikowa 38—39, 45-proc. 38—39, 60-proc. poznańska 34—34.50, mąka żytnia okr. Krak. I. gat. 0—65-proc. 24.25—24.50, II. gat. sitkowa 18—19, razowa 20—21, pszenica 13—14, mąka żytnia okr. Poznań I gat. 0—65-proc. 24.25—24.50, Graham rszeny 30.50—31, otręby żytnie 8.50—9, pszenne 8.50—9. Tendencja spokojna, dowozy małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 7. 11. Akcje: Bank Polski 79 i pół 79 i trzy czw., 79 i pół, Elektr. bez kup za r. 1932/3, Ostrowiec serja B 25, Starachowice 9 i jedna czw., Warsz. Cukier 23, Pożyczki: 3-proc. bud. 38.10, 4-proc. inwest. 108, 5-proc. konwers. 49 i jedna czw., 4-proc. dolar. 48 i pół, 48.30, 7-proc. stabil. 52 i jedna czw., 52 i trzy czw., 52.63, droższe 53.

Dewizy: Belgja 124.25, 124.56, 123.94, Gdańsk 173.30, 173.73, 172.87, Londyn 28.32, trans. 28.33, 28.47, 28.19, Nowy Jork 5.76, 5.79, 5.73, kabel 5.77, 5.80, 5.74, Paryż 34.86, 34.95, 34.77, Praga 26.44, 26.50, 26.38, Szwajcarja 172.57, 173, 172.14, Włochy 46.85, 46.97, 46.73, Berlin 212 i pół.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 7. 11. 1933. Ceny transakcyjne: żyto 195 ton 14.75, 30 ton 14.63 i pół, 15 ton 14.65, 30 ton 14.60, owies 15 ton 13.30, ceny orientacyjne: pszenica 18—18 i pół, owies 13—13 i jedna czw., mąka pszenna 29 i jedna czw. do 31 i jedna czw., otręby żytnie 9 i trzy czw. do 10 i jedna czw. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 7. 11. Paryż 20.19 i siedem ósmych, Londyn 16.35, Nowy Jork 3.33 i jedna czw., Belgja 72, Włochy 27.16 i pół, Berlin 123.10, Wiedeń 72.77, noty wied. 57.60, Praga 15.33, Warszawa 57.90.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Godz. (12'30) 5.80

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Dillonowska 69 i pół, Stabilizacyjna 79 i pół, Warszawska 48 i pół, Śląska 48 i jedna ósma.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 7. 11. Cynk dost. natychm. 15 7/16, termin. 15 11/16, cyna natychm. 22 3/4—22 5/8, termin. 22 1/4—22 1/2, Banka 22 3/4, 'traits 23 1/4, ołów natychm. 11 3/4, termin. 12, miedź natychm. 31 7/16—31 1/2, termin. 31 9/16—31 5/8, Elektrolit 35—36.

— CENY NA TARGU w Krakowie były wczoraj następujące: mleko mierziane litr 18—20 gr, smietana 1—1.20 zł, sm. etanka 50—60 gr, ser zwy. czajny 1 kg 60—80 gr, masło deser. 340—350 zł, zwyczajne 2.8—3 zł, jajka świeże szt. 9—10 gr, ziemniaki 10—12 gr, marchew 8—10 gr, cebula 15—16 gr, pietruszka 14—15 gr, seler 15—18 gr, włoszczyzna 15—18 gr, jabłka komp. 1 kg. 40—50 gr, stołowe 80—1.20 zł, gruszki komp. 60—80 gr, tołowe 1—1.20 zł, śliwki 80—120 zł, brzoszka 1 litr 50—60 gr, kurczęta para 2—3 zł, kury sztuka 2.50—4 zł, kaczki 2—3.50, gęsi żywe 3.50—5 zł, bity 3—4.50 zł, indyki i indyczki 3—7 zł, kurczak żywy 80—1.20 zł, zając w skórze 2.50—2.80 zł, bez skóry 2—2.30 zł.

Co robi Goering w Rzymie

(:) Paryż. 7. 11. PAT. Prasa paryska twierdzi, że wbrew oficjalnym oświadczeniom wyjazd premiera pruskiego Goeringa do Rzymu miał na celu przeprowadzenie rozmów z premierem Mussolinim w sprawie ewentualnego zwołania konferencji państw, sygnatarjuszy paktu 4-ch. Zdaniem dzienników, niemieckie koła polityczne zaniepokojone są zimną krwią i spokojem, z jakim świat przyjął wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów i pragnęłyby skłonić mocarstwa zachodnie do nawiązania poza Genewą rozmów na temat ostatnich problemów politycznych. „Le Journal“ podkreśla, że wizyta premiera Goeringa śledzona jest ze specjalną uwagą przez koła austriackie w Rzymie, które obawiają się, aby premier pruski nie starał się pozyskać zgody Mussoliniego dla idei przeprowadzenia nowych wyborów w Austrii. Narodowi socjaliści liczą, że wybory skończyłyby się klęską Dollfusa i zastąpieniem kanclerza przez inną osobę, mniej wrogo nastawioną w stosunku do narodowych socjalistów. „Petit Parisien“ zwraca uwagę, że Goering pojechał do Rzymu prawie w przeddzień wyborów w Niemczech, co dowodzi dużego zakłopotania i trudności rządu Rzeszy.

O nawiązanie kontaktu z mocarstwami

(!) Paryż. 7. 11. (PAT). Znany publicysta Piotr Bernus twierdzi w „Journal des Debats“, że Niemcy będą się starały skłonić Francję w ten lub inny sposób do rozmów bezpośrednich. W Berlinie uważają moment za odpowiedni do rozbięcia grupy krajów, które przez swoją zwartość mogłyby stanąć na przeszkodzie polityce pangermańskiej. Publicysta podkreśla, że rozmowy te nie doprowadzają do żadnych pozytywnych rezultatów. Mają one na celu oddzielenie Francji od jej przyjaciół i urzeczywistnienie w ten sposób polityki pangermańskiej, która wkrótce sprowadziaby wojnę. Za to Francja powinna przystąpić do rozmów, ale nie z Niemcami, lecz z państwami, które są właśnie zagrożone przez politykę niemiecką. Po dojściu do porozumienia w tych rozmowach opór przeciw planom niemieckim wytworzyłby się sam przez się.

A Niemcy nadal się zbroją!

(:) Paryż. 7. 11. PAT. „Petit Parisien“ donosi z Luksemburga, że ostatnio daje się zauważyć

niesłychane powiększenie się zapotrzebowania ze strony niemieckiej na celulozę. Agencja skupująca ten artykuł tłumaczy ten popyt rzekomo wzmocnieniem ruchu wydawniczego w Niemczech. Tymczasem miarodajne źródła wyjaśniają, że rzekome zapotrzebowanie celulozy dla fabrykacji papieru nie wytrzymuje krytyki. Istotnym powodem jest fabrykacja materiałów wybuchowych, dla których niezbędna jest nitrogliceryna. Równocześnie wzmożł się import żelaza, miedzi i niklu, których Niemcy potrzebują do fabrykacji materiału wojennego.

Kto kandyduje do Reichstagu?

(:) Berlin. 7. 11. PAT. Dzisiaj ogłoszono urzędową listę wyborczą partii narodo-socjalistycznej do Reichstagu. Lista obejmuje 685 nazwisk z kanclerzem Hitlerem na czele. W skład listy wchodzi 120 b. posłów narodo-socjalistycznych do Sejmu pruskiego oraz 64 posłów do sejmów krajowych. Poza tym na liście znajdują się nazwiska kierowniczych osób ruchu hitlerowskiego. Z dawnych stronnictw parlamentarnych reprezentowani są niemiecko-narodowi, partja ludowa, Stahlhelm, centrum i bawarska partja ludowa. Z pośród przyszłych posłów około 14 proc. należy do szturmówek i do oddziałów ochronnych, 5 proc. posiada tytuły szlacheckie. Z pośród nich jedynym reprezentantem b. domu Hohenzollernów jest ks. August Wilhelm pruski. 5 proc. posiada tytuły doktorskie. Zwraca uwagę zupełny brak kobiet.

Kompromitacja rządu niemieckiego w sprawie Pantera

(!) Londyn. 7. 11. (L). Na zapytania w sprawie aresztowania w Monachium dziennikarza angielskiego Pantera minister Simon oświadczył w Izbie gmin, że poczynił energiczne przedstawienia w sprawie tej u rządu niemieckiego. Minister Simon domagał się podania do jego wiadomości oskarżenia, postawionego Panterowi. Niemiecki minister spraw zagranicznych poinformował ambasadora W. Brytanii w Berlinie, że w stosunku do Pantera nie został wydany nakaz wysiedlenia. Panterowi przeto przysługują prawa powrotu do Niemiec. — Panter — zaznaczył minister Simon — nie pozostaje pod żadnym oskarżeniem i nie został bynajmniej ukarany. Ostatnie wyjaśnienie ministra Izba przyjęła śmiechem.

Maliszową przewieziono do Fordonu

(:) (rg) Wczoraj wieczorem nadeszło do Krakowa polecenie natychmiastowego przewiezienia Maliszowej do więzienia dla kobiet we Fordonie. O godz. 9-tej wieczorem zgłosili się do zarządu więzień, który otrzymał odpowiednie instrukcje, dwaj posterunkowi P.P.

Maliszowa została zawiadomiona o mającym nastąpić wyjeździe. Została ona przewieziona ka-

retką więzienną do Komisariatu P.P. na dworcu kolejowym.

Tutaj przebywała Maliszowa aż do odejścia po ciągu pociągu pociągu w kierunku Poznania.

Maliszową umieszczono w specjalnym przedziale i pod eskortą 2 posterunkowych P.P. została ona odstawiona do Fordonu.

Przed wykonaniem wyroku b. więźniów brzeskich

(:) Warszawa. 7. 11. Wydział VIII. Karny Sądu Okr. wygotował odpisy wyroku prawomocnego w sprawie brzeskiej. Odpisy te będą we czwartek rozesłane do rejestru karnego Min. Sprawiedliwości, a także do instytucji, których skazani są członkami: a więc do Sejmu, izb adwokackich, kapitał orderów. Zgodnie z przyjętym zwyczajem, o pozbawieniu praw obywatelskich zawiadamia odpowiednie instytucje sąd, a nie prokurator, do którego należy tylko wykonanie kary zasadniczej.

„Dar Pomorza“ w Brazylii

(!) Warszawa. 7. 11. (PAT). Według otrzymanych tu wiadomości, statek szkolny „Dar Pomorza“, odbywający podróż do Brazylii, zawinął w dniu 2 listopada do portu Mindello na wyspie Sao Vicente. Po 3-dniowym postoju „Dar Pomorza“ wyruszył w dalszą drogę. Na tępnym portem bę-

dzie Paranagua w Paranie, gdzie statek zatrzyma się na kilka tygodni dla przeprowadzenia ćwiczeń z uczniami.

Litwinow przybył do N. Jorku

(:) Nowy Jork. 7. 11. (R) Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Litwinow przybył dziś do portu w Nowym Jorku, witany przez przedstawicieli władz amerykańskich i licznych przedstawicieli prasy. W rozmowie z dziennikarzami Litwinow oświadczył, że istniejące między Rosją a Stanami Zjednoczonymi trudności mogą być usunięte w ciągu pół godziny.

Wymordowanie kilkudziesięciu osadników nad Amurem

(!) Londyn. 7. 11. (PAT) Korespondent Reuters donosi z Chabina, że sowiecki oddział karny wymordował kilkudziesięciu osadników zamieszkałych w wiosce nad Amurem w pobliżu Pietrowska. Powodem wysłania ekspedycji karnej była odmowa osadników wydania władzom wojskowym pewnej części zbiorów.

NA MARGINESIE.

Hanka Ordonówna i — — — Nowaczyński

(:) Czyście zauważyli, że dwóch mamy Nowaczyńskich? Jeden pisze w „A. B. C.“ i celujący nie wolno wprawdzie od nahałności, ale błyskotliwe, pełne dowcipu i zawierające mnóstwo tak nieraz czarujących kalamburów, natomiast drugi co tydzień wylewa kubły pomysł w „Myśli Narodowej“. Wprawdzie i Nowaczyński z „A. B. C.“ jest czarująco nieodpowiedzialny za to co pisze, za co już mnóstwo oberwał szlurhańców, ale nieodpowiedzialność Nowaczyńskiego „Myśli Narodowej“ przekracza już wszystkie granice przyzwoitości. W „A. B. C.“ walczy Nowaczyński ciekawą klingą satyry, w „Myśli Narodowej“ natomiast jest ordynarny gaduła, operującym brutalnym chamstwem. Artykuły w „A. B. C.“ czytać można ze satysfakcją, bo z góry jest się przygotowanym na ich nieoljalność, natomiast do rynsztokowej „Ofensywy“ z „Myśli Narodowej“ przystąpić tylko można z maską gazową na twarzy.

Radzę też pani Hance Ordonównie, świetnej piosničarce, by ostatnią ofensywę p. Nowaczyńskiego z „Myśli Narodowej“ przeczytała z maską gazową na twarzy. Może ją sobie wypożyczyć w naszym Teatrze Miejskim, który jak wiadomo sprawił maski gazowe dla ostatniego obrazu „Erosa i Psyche“. Może w ten sposób zdekompletuje maski gazowe z „Erosa i Psyche“, co wyjdzie tylko na zdrowie samemu przedstawieniu, a sama się uchroni przed wyziewami kloacznymi, bijącymi z tego artykułu.

P. Nowaczyński atakuje w sposób dawno nawet już uniego niepraktykowany znakomitą artystkę. Napewno niewiele sobie Hanka Ordonówna robi z tej ofensywy, która swą ordynarnością daleko pozostawia w tym wszelkie wyczyny p. Nowaczyńskiego, a najlepszą ilustracją meritum tego arcykarczemnego występu jest fakt, że pani Ordonówna mogła znowu w Warszawie wystąpić z wieczorem swych pieśni, który napewno ściągnie tłumy jej wielbicieli. Nie ujmujemy się za panią Ordonówną, bo ta na europejską skalę discese naszej obrony napewno nie potrzebuje. Chcemy tylko napiętnować nawskróś nieuczciwą metodę tego lajnarza polskiej publicystyki: P. Nowaczyński utrzymuje, że nasza polska Yvette Guilbert korzysta z przemownej opieki żydostwa i dzięki tej protekcji żydostwa występuje w teatrze krakowskim. „Żydy każą. Żydy grożą. Żydy wzięły ją pod patronat i protekcję... I musi grać w teatrze krakowskim, bo inaczej Żydy zbroją tuż Osterwę i plaża.“ A p. Nowaczyński na pytanie: „Czy nasz kochany Osterwa ma tam jeszcze coś do powiedzenia?“ Also sprach Nowaczyński! Ani na chwilę nie przypuszczamy, by Nowaczyński był kiepsko poinformowany, wszak ten „Kraukauer“ gorliwie czyta prasę krakowską i napewno z niej się dowiedział, że „Nowy Dziennik“ ostrzegł p. Osterwę przed wystawieniem „Erosa i Psyche“ i że recenzent „Nowego Dziennika“, chociaż należał do gorących entuzjastów wielkiego talentu Ordonówny jako jedynej pieśniarki polskiej, nie szczędził słów ostrej krytyki pod adresem przedstawienia, nie oszczędzając też i p. Ordonówny. Jest to sprawa tak oczywista, że każde dziecko w Krakowie o tem wie, ale nasz admirałor Hillera i hitlerowszczyzny udaje, że o tem nie wie i posuwa swą bezczelność do tego stopnia, że odgraża się Ordonównie praktyką sąsiednich Niemiec. Podczas gdy cała kulturalna Europa, a ostatnio znowu sir Austin Chamberlain w swej broszurze, wydanej nakładem „Przyjaciół Europy“, instytucji grupującej elitę umysłową Anglii, w sposób kategoryczny polepia barbarzyństwo hitlerowskie, u nas w Polsce nieobliczalny i nieodpowiedzialny publicysta endecki zachłystuje się z entuzjazmem dla tego barbarzyństwa i każdy swój artykuł kończy zapowiedzią obozów koncentracyjnych, które w Polsce utworzą jeszcze po swem dojściu do władzy. Do władzy jeszcze daleko, a narazie tylko w swej fantazji pieści p. Nowaczyński wizję obozów koncentracyjnych, ale ta właśnie wizja jest czemś tak obrzydliwym, że przeseiga nawet obrzydliwość, do których nas już p. Nowaczyński przyzwyczaił. (—s)

Zakupy złota w Francji przez Amerykę

(!) Paryż. 7. 11. (PAT). Zakupy złota dokonywane przez Stany Zjednoczone na rynku francuskim posuwają się bardzo powoli i nie przekraczają sumy 5 milionów franków dziennie.

ROZNE

„FEMINA” Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego L. 98, m. 1 — (tramwaj 2-ka) wykonuje jako specjalność czapeczki dziecięce oraz swetry, rękawiczki, szale dla sportu, według najnowszych żur nali. Haft ręczny i maszynowy. Szyje bielizny, pyjam, biustniaków, szlafroków i t. p. 2220x

MAGISTER ustosunkowany na prowincji, poszukuje spółnika adwokata z 5-letnim. Zgłoszenia pod „Zapewnione regie, kawalerskie utrzymanie” do Adm. „Nowy Dziennik”. 4289kr

ZARZĄD Komisarzyczny Zyd. Gminy Wyznaniowej w Brzozowie rozpisuje niniejszem ponow zastępcy rabina w Brzozowie konkurs na posadę zowie. Kandydaci, posiadający kwalifikacje, wyrażane rozporządzeniem M. W. R. i O. P. z dnia 24 października 1930 — wniosą udokumentowane podania w terminie miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia do tut. Zarządu. 4289kr

WYDAJĘ smaczne, ryżowe obiady po zniżonej cenie: ul. Starowiska 12, oficyna lewa, parter. 4190kr

Maszyny do pisania, rachowania, powielacze, naprawy, czyści, konserwuje — mechanik specjalista

Edward Absler

Kraków, św. Gertrudy 12. Telefon 109-05

WSZELKIE ROBOTY MODNIARSKIE

wykonuje się najtaniej i ku największemu zadowoleniu Szan. Pań
w Zakładzie Modniarskim

FRANCISZKI SCHWARZOWNY
Kraków, Krakowska 13, I. piętro (lewa ofic.)

KEREN HAJESOD

dzwiga budżet odbudowy Palestyny

Deklarujcie na

KEREN HAJESOD

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięcznie Zł. 6-00, kwartal. Zł. 18-00
w Krakowie z odnośn. do domu „ „ 6-20 „ „ 19-00
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6-60 „ „ 19-30
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10-00 „ „ 30-00
„NOWY DZIENNIK” wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni pościu

18-dniowa wycieczka „Nowego Dziennika” DO WIEDNIA

*Wyjazd nastąpi z Krakowa w niedzielę dnia 3. XII. o godz. 11.50. Przyjazd do Wiednia o godz. 22.33. Powrót z Wiednia dnia 21. XII. Wyjazd o godz. 8.30. Przyjazd do Krakowa o godz. 16.40.

Wydawnictwo Nowego Dziennika uzyskało dla uczestników zniżki wstępów do wielu teatrów i koncertów, których program na czas pobytu przedstawia się niezmiernie bogato. Koszt uczestnictwa, które obejmują indywidualny paszport miesięczny wraz z wizami oraz z przejazdem pociągiem specjalnym tam i z powrotem wynosi Zł. 175.— względnie łącznie z komfortowym hotelem w śródmieściu oraz śniadaniem Zł. 315.— — Zgłoszenia uczestników zamieszkałych w Województwie Krakowskim przyjmuje „Nowy Dziennik” w Krakowie, ul. Orzeszkowej 7. Tel. 102-79 do 22 bm.

Wraz ze zgłoszeniem uczestnictwa należy wpłacić całą przypadającą sumę oraz przedłożyć następujące dokumenty:

- 1) Dowód osobisty ze stwierdzonym obywatelstwem polskim lub stary paszport zagraniczny.
- 2) Potwierdzenie zamieszkania (karta meldunkowa).
- 3) 2 fotografie.
- 4) Dokumenty wojskowe dla mężczyzn w wieku do lat 60, zaś dla oficerów zawodowych, w stanie spoczynku lub rezerwy zezwolenie władz wojskowych na wyjazd zagranicę.
- 5) Zezwolenie właściwego Starostwa na wystawienie paszportu turystycznego przez Województwo.

Z powodu ograniczonej ilości miejsc decyduje o przyjęciu kolejność zgłoszeń. —

LOKALE

UWAGA TARNÓW! Lokal frontowy w śródmieściu, 8 ubikacje, gaz, elektryka, — natychmiast do wynajęcia. Zgłoszenia — Biuro ogłoszeń Roth, Kraków, ul. Tomaszowa 15 pod „Tarnów” 4276kr

ZAKOPANE

Willa „CYGANECZKA” (obok Bristolu)
Komfort. — Ceny kryzysowe

Pensjonat dla dzieci i młodzieży
BALI ISLER - BLANKSTEINOWEJ

Sąd Grodzki w Krakowie
dnia 3 listopada 1933.
XII. A. 250/30.

Na podstawie ts. uchwały z 19 kwietnia 1933 XII-A. 250/30 przeprowadza Dr. Stanisław Wiślocki, notariusz w Krakowie, jako komisarz sądowy, niesporną licytacyjną sprzedaż połowy realności w Krakowie, przy ul. Józefa L. 16. Lpis 254 lwh. 408 Kraków Dz. VIII. Kazimierz, po bhp. Hanie Ostrej pozostałej, na następujących warunkach: Licytacja odbędzie się dnia 7 grudnia 1933 r. godzina 10 rano, w kancelarii wymienionego komisarza sądowego w Krakowie, ul. Kanonicza 16. Cena wywoławcza wynosi 60.000 zł., poniżej której to kwoty zaoferowania przyjęte nie będą. — Licytanci winni przed przystąpieniem do przetargu złożyć na ręce Komisarza sądowego rękojmię w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w gotówce. — Nabywca licytacyjny winien pod rygorem utraty rękojmi wpłacić całą po odliczeniu rękojmi pozostałą cenę kupna komisarzowi sądowemu w terminie dni 14 od dnia przetargu w gotówce, poczem Sąd wyda mu uchwałę, udzielającą przybicia. — Prawa zastawu i rzeczowe osób trzecich pozostają nieuszkodzone. — Nabywca wchodzi w posiadanie i obejmuje własność przedmiotu licytacji, ponosi należne z niej ciężary i niebezpieczeństwo szkody, oraz przejmuje pożytki od dnia ogłoszenia uchwały sądowej, dozwalającej przybicia. — Oplatę przenośną od ceny kupna ponosi nabywca. — Akta sprawy są do wglądu u komisarza sądowego w godzinach urzędowych. — Realność oglądać można za zgłoszeniem się u zarządcy spadku, Maksa Webera, Kraków, Sebastjana 30. 4275kr

ETYKIETY FIRMOWE

jedwabne, półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk: konfekcyj, bielizny, obuwia, salonów modniarskich, krawieckich i t. p.

poleca: B. Ohrenstein, Kraków XXII., Kalwaryjska 79

WYSPRZEDAŻ



Z powodu likwidacji oddziału w Krakowie, zniżamy ceny naszych pierwszorzędnych pianin

o 50%

B. SOMMERFELD
Kraków, Rynek gł. 5.
Róg ul. Siennej.

SPRZEDAŻ

ELEGANCKIE urządzenie sklepowe tanio do sprzedania. Wiadomość: Goldberger, Podgórze — ul. Lwowska 28. 2187g

NAUKA I WYCHOWANIE

AKADEMIK poszukuje lekcji w zakresie 8-klas gimnazjum. Oplata minimalna. — Zgłoszenia pod „Akademik” do Adm. „N. Dziennika”. 2141g

STUDENTKA filozofii absolwentka gimn. hebrajskiego, poszukuje lekcji w zakresie humanistycznym ze szczególnym uwzględnieniem języka hebrajskiego. Zgłoszenia do Adm. „Nowy Dziennik” pod „Studentka”. 1036g

הוצאת "חיים" בע"מ תל-אביב

נפתחה החתימה על ירתונה של אנטה הסופרים העברים

מאזנים

העורכים: פ. לחובר, יעקב פיכמן.

נאוי החתימה מהר החתימה בתל 6 דלרים לשנה. יערה: מהות מלתו שנה אין החתימה מתקבלת. יחיתום מהרל יפס לאנטה הסופרים תל-אביב ת. ה. 50

Chcesz mieć najlepsze książki
Chcesz czytać ostatnie nowości
Chcesz wiedzieć, co się dzieje na świecie

zapisz się do

**BIBLIOTEKI
WSPÓŁCZESNEJ**

GIZELI KANFEROWEJ

**KRAKOW
SEBASTJANA L. 23**
(RÓG DIELOWSKIEJ)

Abonament miesięczny tylko Zł 1-50

OGŁOSZENIA. Podatąw obliczeń jest 1 milimetr w jednym tamie — Strona w tekście i nadeślanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1'25. — Tekst 1—. Nadeślanie 0'75. — Za tekst 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10 — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik”: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkehammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.